

# ARTYKUŁY I ROZPRAWY

KONRAD BOBIATYŃSKI

## W CIENIU BERESTECZKA. DZIAŁANIA MILITARNE ARMII LITEWSKIEJ PRZECIWKO KOZAKOM W 1651 ROKU

Działania militarne prowadzone przez armię litewską w 1651 r., pomimo iż wywarły duży wpływ na ostateczny wynik kampanii przeciwko Kozakom, nie doczekały się dotychczas odpowiadającego ich znaczeniu opracowania w polskiej historiografii. Jest to tym bardziej trudne do wy tłumaczenia, że do naszych czasów zachowała się pokaźna baza źródłowa, a wydarzeniom tym sporo miejsca poświęcili w swoich pracach wybitni XVII-wieczni polscy historyografowie i pamiętnikarze, a przede wszystkim Joachim Jerlicz<sup>1</sup>, Stanisław Oświęcim<sup>2</sup>, Albrycht Stanisław Radziwiłł<sup>3</sup> czy też Wawrzyniec Jan Rudawski<sup>4</sup>. Tymczasem z polskich historyków do dzisiaj udział Litwinów w działaniach militarnych 1651 r. nieco szerzej opisywali, ale i tak w bardzo lakonicznej formie, tylko Edward Kotłubaj (jeszcze na początku drugiej połowy XIX w.)<sup>5</sup> oraz Henryk Wisner<sup>6</sup>. Raczej mizernie przedstawia się w tej kwestii dorobek historiografii ukraińskiej i rosyjskiej<sup>7</sup>. Na swojego badacza ciągle czeka zatem zarówno tzw. druga bitwa łojowska, jak i późniejsza wyprawa Janusza

<sup>1</sup> J. Jerlicz, *Latopisiec albo kroniczka*, wyd. K. W. Wójcicki, t. 1, Warszawa 1853, s. 123–129.

<sup>2</sup> S. Oświęcim, ... *diariusz (1643–1651)*, wyd. W. Czermak, w: *Scriptores rerum polonicarum*, t. 19, Kraków 1907, s. 319–321, 348–350.

<sup>3</sup> A. S. Radziwiłł, *Pamiętniki o dziejach w Polsce*, wyd. A. Przyboś, R. Żelewski, t. 3, Warszawa 1980, s. 311–314.

<sup>4</sup> W. J. Rudawski, *Historja Polski od śmierci Władysława IV aż do pokoju oliwskiego, czyli dzieje panowania Jana Kazimierza od 1648 do 1660 r.*, tłum. W. Spasowicz, t. 1, Petersburg; Mohylew 1859, s. 144, 147, 160–163.

<sup>5</sup> E. Kotłubaj, *Galeria nieświeżska portretów Radziwiłłowskich*, Wilno 1857, s. 145–148; *idem*, *Życie i działalność Janusza Radziwiłła*, Wilno–Witebsk 1859, s. 165–181.

<sup>6</sup> H. Wisner, *Działalność wojskowa Janusza Radziwiłła 1648–1655*, „Rocznik Białostocki” 1976, t. 13, s. 81–88; *idem*, *Janusz Radziwiłł: 1612–1655. Wojewoda wileński. Hetman wielki litewski*, Warszawa 2000, s. 133–153.

<sup>7</sup> Znamy jedynie dwa monograficzne artykuły poświęcone zajęciu przez Janusza Radziwiłła Kijowa: bardzo cenne, ale nieco już przestarzałe opracowanie: J. I. Smirnow, *Kniaź Janusz Radziwiłł i jego Kijewskij pochod 1651 g.*, w: *Trudy XIII. archeologicznego sjezda w Jekaterinosławie, 1905 g.*, Jekaterinosław 1908; oraz niedawno, solidne, aczkolwiek niepozbawione błędów studium: A. O. Hurbyk, *Wtorhennia wijsk' Welykoho Kniazistwa Lytowskoho w Ukrainu ta oborona Kyewa (1651 r.)*, „Ukraiński Istorycznyj Żurnał” 2006, nr 6, s. 35–56. Bardzo obszernie, korzystając z szerokiej bazy źródłowej, kampanię 1651 r. opisał również w swojej monumentalnej historii Ukrainy Mychajło Hruszewskij (*Istorija Ukrainy-Rusy*, t. 9, cz. 1, Roky: 1650–1654, Kijów 1996).

Radziwiłła na północną Ukrainę, która to wyprawa przyniosła najbardziej spektakularny sukces Litwinów w dobie wojen z Kozakami, czyli zdobycie Kijowa.

Plany nowej kampanii wojennej przeciwko Kozakom, rozpatrywane na sejmie nadzwyczajnym w grudniu 1650 r. (5–24 grudnia), przewidywały oczywiście udział w nowej wyprawie przeciwko Chmielnickiemu również armii litewskiej. Wielkie Księstwo Litewskie miało zaciągnąć na wojnę 15 tys. koni i porcji<sup>8</sup>. Było to bardzo znaczącym wysiłkiem militarnym i finansowym, gdyż oznaczało konieczność niemal czterokrotnego powiększenia stanu wojska, które po redukcji przeprowadzonej w 1650 r. liczyło tylko ok. 4 tys. żołnierzy<sup>9</sup>. Na czele tej armii miał stanąć, podobnie jak w czasie poprzednich kampanii przeciwko Kozakom w 1649 r., hetman polny Janusz Radziwiłł. Tradycyjnie już zastępował on podupadającego na zdrowiu i prawie nie biorącego udziału w działalności publicznej hetmana wielkiego Janusza Kiszkę, który i tym razem nie wyrażał chęci udziału w działaniach militarnych.

Przygotowania do zbliżającej się kampanii rozpoczęły się w styczniu 1651 r., kiedy to król wydał hetmanom listy przypowiednie zarówno na zaciąg nowych chorągwi (służbę miano im liczyć od 1 stycznia), jak i na suplementowanie istniejących już jednostek do stanów przewidzianych w kompucie<sup>10</sup>.

14 marca 1651 r. Janusz Radziwiłł przybył do obozu pod Bobrujskiem nad Berezyną, gdzie wyznaczył główny punkt koncentracji swojej armii<sup>11</sup>. Wybór ten miał wiele zalet. Ze względu na niewielkie oddalenie od pogranicza, hetman mógł stąd w pełni kontrolować ruchy oddziałów nieprzyjacielskich, które próbowały przeniknąć na terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego, a w razie potrzeby bardzo szybko reagować na powstające zagrożenia i wyprzedzać ruchy Kozaków. Szybkie przemieszczanie się wojska, transport artylerii czy też zaopatrzenia miała mu ułatwiać sieć rzeczna, gdyż Litwini mogli w razie potrzeby wykorzystać transport Berezyną, a także Dnieprem<sup>12</sup>.

Radziwiłł był w tym okresie wyraźnie niezadowolony zarówno ze stanu przygotowań do kampanii, jak i z dosyć wolnego tempa zbierania się jego chorągwi, szczególnie nowego zaciągu<sup>13</sup>. Jeszcze na początku marca donosił, iż niezwykle

<sup>8</sup> S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevski, *Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana Kazimierza Wazy. Prawo–doktryna–praktyka*, t. 1, Wrocław 2000, s. 83–86; J. Duda, *Wysłtek militarny Rzeczypospolitej w 1651 roku*, w: *Polska w Europie. Studia historyczne*, Lublin 1968, s. 184; J. Wimmer, *Wojsko polskie w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa 1965, s. 69. Zob. też uchwalone przez ten sejm konstytucje w sprawie litewskich podatków (przede wszystkim 16 podymnych): *Volumina Legum*, t. 4, wyd. J. Ohryzko, Sankt Petersburg 1859, s. 158–165.

<sup>9</sup> Ł. Częścik, *Sejm warszawski w 1649/50 roku*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 132. Por. A. Rachuba, *Komisja wileńska w 1650 roku*, w: *Europa Orientalis. Polska i jej wschodni sąsiedzi od średniowiecza po współczesność. Studia i materiały ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Alexandrowiczowi w 65. rocznicę urodzin*, Toruń 1996, s. 279–288.

<sup>10</sup> H. Wisner, *Janusz Radziwiłł...*, s. 134–136. Zob. też Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Radziwiłłów (dalej – AGAD, AR), dz. IV, kop. 187, nr 271, s. 49, J. Radziwiłł do J. Kiszki, Wilno 13 II 1651; nr 272, s. 51, J. Radziwiłł do J. Kiszki, Wilno 22 II 1651.

<sup>11</sup> Zob. informację na ten temat w diariuszu kancelaryjnym hetmana polnego: *Ibidem*, nr 36, s. 468.

<sup>12</sup> W celu zebrania odpowiedniej liczby bajdaków i czółen, a także zapasów broni, żywności i materiałów wojennych Radziwiłł wysłał do miast naddnieprzańskich (Mohylewa, Starego Bychowa, Szklowa, Kopsy) podsejda mozyrskiego Samuela Oskierkę. Zob. instrukcję księcia w tej sprawie (*ibidem*, s. 474–475, Bobrujsk 15 III 1651) oraz listy Oskierki do hetmana z Bychowa 22 III 1651 i Mohylewa 26 III 1651 (*ibidem*, s. 492, 503).

<sup>13</sup> Jeszcze 24 IV 1651 r. hetman w liście do podkanclerzego kor. Hieronima Radziejowskiego ocenił, że do tego czasu udało mu się zgromadzić w obozie zaledwie ok. 4 tys. żołnierzy. Zob. *ibidem*, s. 584.

trudno będzie mu zgromadzić uchwaloną na sejmie liczbę wojska: *w tej ludzkiej do służby nieochocie, gdzie jedni obietnice swe zwlekają, drudzy się cale wymawiają, insi zaś listy przypowiednie nazad odsyłają*<sup>14</sup>. Kiedy 20 marca książę przeprowadzał analizę (...) *nad komputem wojska Wielkiego Księstwa Litewskiego, tak dawnego, jako i nowego zaciągu i ex calculo doszedł tego, że do ordinowanej sejmem kwoty, nie dostaje 1080*<sup>15</sup>.

Nic zatem dziwnego, iż pisząc listy spod Bobrujska, hetman polny stale narzekał, iż: *sejmu według czasu nie złożono, wojska ku jesieni (gdzie ku wysustentowaniu [utrzymaniu] go łatwi był sposób) rozpuścić kazano (...) potem i consilia (rady) i zaciągi spóźniwszy, czy też, że wojsko (się – K.B.) w ciągnięciu pod Bobrujsk bardzo opóźniło, bo już niż od niedziel dwóch na chorągwie tu czekam, które dla resolutiej (roztopów) za wodami, przedobyc się żadną miarą nie mogą*<sup>16</sup>. Od kwietnia uzupełnianie stanów jednostek starego zaciągu odbywało się jednak dużo sprawniej, a do obozu zaczęły również nadciągać kolejne chorągwie nowego zaciągu. Dawało to nadzieję, iż armia litewska będzie gotowa, aby na czas wyruszyć przeciwko nieprzyjacielowi<sup>17</sup>.

Teoretycznie siły armii zawodowej powinny w nadchodzącej kampanii chorągwie powiatowe, którym nakazano stawić się do wyznaczonych miejsc koncentracji na 24 czerwca<sup>18</sup>. Oddziały te, na które szlachta wolała się dodatkowo opodatkować zamiast samodzielnie stawać do obrony kraju, w sumie miały liczyć 1744 konie. Dodajmy w tym miejscu, iż utworzenie tego typu jednostek właściwie nie było zgodne z prawem, gdyż podczas ostatniego sejmu *wszystko Wielkie Księstwo Litewskie na pospolite ruszenie przez posty swe nie pozwoliło i konstitutiej*

<sup>14</sup> J. Radziwiłł do J. Kiszki, Borysów 5 III 1651, w: E. Kotłubaj, *Życie i działalność...*, s. 342–343. Zob. też AGAD, AR, dz. VI, nr 36, s. 429–432, Listy J. Radziwiłła do Jana Kazimierza i H. Radziejewskiego, Borysów 6 III 1651 i do H. Mirskiego, Swisłocz 13 III 1651 (*ibidem*, s. 462–463: tu książę pisał m.in., iż chorągwie *suplementować się nie chcą, nonam Mai* (9 maja, czyli końca ćwierci – K.B.) *jak Żydowskiego Mesjasza czekają*, (aby potem opuścić służbę – K.B.). Przyjęcia listów przypowiednich odmówili wtedy, m.in. chorążymścisławski Włodzimierz Dadzibóg Kamieński i kasztelan trocki Aleksander Ogiński. Zob. ich listy do hetmana polnego (*ibidem*, s. 419–420, 423–424). Zob. także: *ibidem*, s. 456–457, J. K. Hlebowicz do J. Radziwiłła, Dubrowna 8 III 1651.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 481. Pomimo prób zwiększenia stanu wojska do 15 tys. koni i porcji, 9 VI, gdy główna część armii opuszczała obóz pod Bobrujskiem, okazało się, że *siedemnaście set do komputu ordynowanego desideratur* (brakuje). Zob. Biblioteka Jagiellońska (dalej – BJagiel.), rkps 7513/III, k. 19v. Por. H. Wisner, *Janusz Radziwiłł...*, s. 136.

<sup>16</sup> AGAD, AR, dz. VI, nr 36, s. 487–491, J. Radziwiłł do kasztelana sandomierskiego S. Witowskiego, Bobrujsk 22 III 1651; s. 525–529, J. Radziwiłł do H. Radziejewskiego, Bobrujsk 28 III 1651.

<sup>17</sup> Pierwotny zamiar Radziwiłła rozpoczęcia kampanii pomiędzy Świętami Wielkanocnymi (w 1651 r. 9–10 IV), a Zielonymi Świętami (28 V) okazał się szybko nierealny. Zob. *ibidem*, s. 420–422, M. Potocki do J. Radziwiłła, b.m.d. [koniec lutego 1651]; s. 438–440, J. Radziwiłł do M. Potockiego, Borysów [9 III 1651].

<sup>18</sup> Według ostatecznych planów Janusza Kiszki (chyba z późnego lata 1651 r.), chorągwie powiatowe powinny udać się pod Pińsk, Rzeczycę i Krzyczew. Pod Pińsk ostatecznie miały podążyć powiaty: grodzieński, kowieński, piński, słonimski, wołkowyski oraz Księstwo Żmudzkie (w sumie 750 koni), pod Rzeczycę – województwo połockie, powiaty: oszmiański, upicki, wiłkomierski i braśławski (w sumie 506 koni), a także województwo nowogródzkie, które nie wystawiło zaciągów powiatowych, lecz wyszło w pole *viritim*; pod Krzyczew – województwa: wileńskie, witebskie, mińskie i trockie oraz powiat lidzki (488 koni). Zob. BJagiel., rkps 8835/IV, k. 15–16v. Zob. też wcześniejszy (majowy?) ordynans obu hetmanów z nieco inną dyslokacją chorągwi powiatowych (część z nich miała podążyć do Turowa): AGAD, AR, dz. X, nr 632, nr 11, s. 65, 66; dz. II suplement, nr 538.9, s. 2. Por. H. Wisner, *Działalność wojskowa...*, s. 83.

*osobliwej Wielkiego Księstwa Litewskiego o tym nie masz* – jak podkreślał wojewoda wileński Krzysztof Chodkiewicz<sup>19</sup>, bardzo sceptycznie nastawiony do idei tych zaciągów, podobnie jak duża część szlachty. Zapewne powszechnie podzielano też inny pogląd Chodkiewicza, iż *samo pieniądze wojsko Księstwa Litewskiego miało sufficere* (wystarczyć) *do ugaszenia tego zapału prócz pospolitego ruszenia*<sup>20</sup>.

Sejmiki litewskie podejmowały stosowne uchwały w tej sprawie z dużym opóźnieniem, a same jednostki powiatowe zbierały się bardzo wolno. Na przykład szlachta żmudzka 3 czerwca, po trzydniowych obradach sejmiku, zdecydowała o zaciągu 100 husarzy i 200 żołnierzy lekkiej jazdy (kontyngentem tym miał dowodzić podkomorzy żmudzki Aleksander Andrzej Radziwiński), których popis powinien się odbyć dopiero 27 czerwca<sup>21</sup>. Szlachta witebska, chociaż zebrała się na popisie pospolitego ruszenia dosyć szybko, bo już 29 maja, nie potrafiła wystawić 100-konnej chorągwi na oczekiwany termin (24 czerwca) i poprosiła o jego prolongatę. Ostatecznie jednostka ta wyszła w pole 11 lipca<sup>22</sup>. 12 czerwca, po długich i burzliwych dyskusjach, laudum o wystawieniu 200 kozaków uchwalono w Oszmianie, ale z powodu licznych trudności organizacyjnych jednostka ta oczywiście także nie zdołała dotrzeć na czas do obozu<sup>23</sup>. Chorągiew trocka miała rozpocząć służbę dopiero 22 lipca, gdyż tamtejsi obywatele długo ociągali się z wpłaceniem należnych podatków<sup>24</sup>. Podobnie było w wypadku chorągwi mińskiej. Gdy zebrała się ona w końcu na popis 15 lipca, okazało się, iż część panów braci nie tylko nie zapłaciła poborcom uchwalonych podatków, ale i innych zbuntowała, a sytuacja powtórzyła się na drugim popisie 26 lipca<sup>25</sup>. Nic zatem dziwnego, iż ostatecznie zaciągi te nie odegrały w nadchodzących działaniach militarnych prawie żadnej roli, co więcej, rotmistrz chorągwi tatarskiej hetmana wielkiego Dawid Tarasowski donosił, że w ostatniej dekadzie lipca w pobliżu głównego teatru działań wojennych nie było jeszcze żadnej chorągwi powiatowej!<sup>26</sup>

Janusz Radziwiłł również z wielu innych powodów długo zwlekał z podjęciem decyzji o wymarszu w pole. Przede wszystkim oczekiwał na zakończenie wiosennych roztopów, które rozpoczęły się pod koniec marca. Przy ówczesnym stanie logistyki oraz szlaków komunikacyjnych praktycznie niemożliwiały one podjęcie jakichkolwiek kroków wobec przeciwnika<sup>27</sup>. Hetman miał też duże trudności,

<sup>19</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 2052, cz. III, s. 62, K. Chodkiewicz do J. Kiszki, Wilno 4 VI 1651.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 64–65, K. Chodkiewicz do J. Kiszki, Wilno 5 VII 1651.

<sup>21</sup> *Ibidem*, dz. II, nr 1251, Laudum żmudzkie, Rosienie 3 VI 1651. Zob. też postanowienie tamtejszej szlachty z 1 VI 1651 r. w sprawie opłacenia tych zaciągów (*ibidem*, Archiwum Piłsudskich-Giniatowiczów, nr LVIC, s. 96–98).

<sup>22</sup> Zob. *ibidem*, AR, dz. II, nr 1249, 1253, Listy urzędników i szlachty witebskiej do J. Kiszki, Witebsk 29 V i 11 VII 1651.

<sup>23</sup> *Ibidem*, dz. V, nr 18696, s. 1, J. Zenowicz do J. Kiszki, Oszmiana 12 VI 1651. Zob. też *ibidem*, Archiwum Tyzenhauzów, nr B-41/133, k. 206. Sytuację w tym powiecie opisał też S. Bielikowicz. Zob. *ibidem*, AR, dz. X, nr 694, s. 9–10, List S. Bielikowicza do J. Kiszki, Ostrowiec 25 VI 1651.

<sup>24</sup> *Ibidem*, dz. V, nr 10694, s. 27, A. Ogiński do J. Kiszki, Strawiniki 2 VII 1651.

<sup>25</sup> *Ibidem*, nr 15137, s. 4, W. Stetkiewicz do J. Kiszki, Mińsk 29 VII 1651. Podobne problemy były też w powiecie brasławskim, który ostatecznie wystawił tylko 21 żołnierzy jazdy lekkiej i to z dużym opóźnieniem! Zob. *ibidem*, nr 11192, s. 14, List F. Paca do J. Kiszki, Widze 3 VIII 1651.

<sup>26</sup> *Ibidem*, nr 16085, s. 1–2, D. Tarasowski do J. Kiszki, spod Rzeczycy 26 VII 1651; H. Wisner, *Janusz Radziwiłł...*, s. 144.

<sup>27</sup> Jeszcze 22 III Radziwiłł pisał: *niepodobna* (wyprowadzić wojska w pole – K.B.) *dla rzeczek szalonych, których pięć, sześć jednego dnia przechodzić trzeba, nuż rzek tak wielkich, jaka jest Berezyna,*

by zgromadzić w obozie zapasy niezbędnych materiałów wojennych, a przede wszystkim sprowadzić pod Bobrujsk artylerię, którą zamierzał ściągnąć z cekhauzu wileńskiego. Zajmujący się całą operacją, jako generał artylerii, stolnik litewski Wincenty Gosiewski w połowie marca donosił, iż na skutek wieloletnich zaniedbań stan sprzętu jest fatalny: *kędy jednego koła, łańcucha, żelaza, najmniejszej rzeczy nie mam sporządzonej*, dodając też sarkastycznie, iż *obory u gospodarzów są w lepszym opatrzeniu, niżeli tu tak importunus Reipublicae* (uciążliwy Rzeczypospolitej) *apparatus*<sup>28</sup>. Ostatecznie Radziwiłł musiał sięgnąć – podobnie jak podczas innych kampanii tego okresu – do zasobów arsenału śluckiego. Ściągnięto stamtąd trzy działa 6-funtowe (planowano sprowadzenie jeszcze 6 mniejszych), które były chyba jedynym wsparciem artyleryjskim armii litewskiej podczas nadchodzącej kampanii!<sup>29</sup>.

Radziwiłł nie zamierzał też rozpoczynać kampanii przeciwko Kozakom wcześniej, niż na Ukrainie do wielkiej ofensywy przystąpią główne siły Rzeczypospolitej. Na jego ostrożność miał niewątpliwie wpływ przebieg kampanii zimowo-wiosennej hetmana polnego Marcina Kalinowskiego, która to kampania, pomimo początkowych sukcesów, ostatecznie przyniosła armii koronnej upokarzający odwrót spod Kamieńca Podolskiego i bardzo dotkliwe straty<sup>30</sup>. Hetman z wielką uwagą studiował napływające na Litwę, często ze sporym opóźnieniem, wiadomości o działaniach, które prowadzili Polacy, cierpliwie oczekując na dogodny moment do wyjścia z obozu. *A sam przed wodami nie mogąc się do nich przedobyc, na to intentis summo* (w pełni zdecydowany) *zostawam, abym całość interim* (tymczasem) *granic tutejszych zatrzymał, aż się otworzy pora do dalszej roboty, trzymając się jak najbardziej Dniepru i Prypeci i czyniąc sobie do przeprawy aditum* (przystęp) – pisał pod koniec marca<sup>31</sup>.

Książę miał zresztą dużą swobodę wyboru zarówno terminu rozpoczęcia kampanii, jak i kierunków prowadzenia przyszłych operacji militarnych<sup>32</sup>. W liście z 27 marca Jan Kazimierz nakazał mu jedynie, aby *przy linii jako najprędzej stanąwszy, to Niemieszkanie czynił, co czas i experientia* (wiedza) *wojenna każe ku*

*Dniepr, Sosza, Prypec* (AGAD, AR, dz. VI, nr 36, s. 490–491). Zob. też *ibidem*, s. 552–553, J. Radziwiłł do J. Kiszki, Bobrujsk 5 IV 1651; *Wiadomości z 15 IV 1651*, w: *Ojczyste spominki w pismach do dziejów dawnej Polski*, wyd. A. Grabowski, t. 1, Kraków 1845, s. 84.

<sup>28</sup> AGAD, AR, dz. VI, nr 36, s. 503–504, W. Gosiewski do J. Radziwiłła, [b.m.d., hetman otrzymał to pismo 28 III 1651]; s. 575, W. Gosiewski do J. Radziwiłła, Mołodeczno 12 IV 1651.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 470, Ordynans hetmana polnego w tej sprawie dla wysłanego do Śluka sługi Radziwiłła Nosowicza. Por. H. Wisner, *Janusz Radziwiłł...*, s. 136. Gosiewski zasilił armię 400 cetnarami prochu i kul. Zob. E. Kotłubaj, *Życie i działalność...*, s. 166.

<sup>30</sup> Szerzej na ten temat zob. M. Nagielski, *Kampania zimowo-wiosenna 1651 roku hetmana polnego koronnego Marcina Kalinowskiego przeciwko Kozakom*, „Przegląd Wschodni” 1999, t. 5, z. 3, s. 413–434.

<sup>31</sup> AGAD, AR, dz. VI, nr 36, s. 525–529, J. Radziwiłł do H. Radziejowskiego, Bobrujsk 28 III 1651; s. 533–534, J. Radziwiłł do K. Chodkiewicza, Bobrujsk 31 III 1651.

<sup>32</sup> Analizując przyszłe scenariusze działań wojennych, Radziwiłł trafnie w tym czasie przewidywał, iż *jeśli ratio circumstantiarum tej wojny i koronnych progresów suadebit* (będą zachęta, aby), *rzucić się na prośbę do Kijowa, nihil impedit* (nic temu nie przeszkodzi). *Ale za Dniepr mi ciężko, bo ani mostu robić podobna, ani statków tyle mieć mogą, ani wczasu, bo go cale nieprzyjacieli bronić wziął przed się i nie może nigdzie być przebyty, chyba per vim* (siłą). Zob. *ibidem*, s. 570–573, List do H. Radziejowskiego, Bobrujsk 12 IV 1651.

*dobremu Rzeczypospolitej*<sup>33</sup>. Tym samym król zrezygnował z zamiaru ściągnięcia części litewskiej armii komputowej na tzw. wołyński obszar operacyjny, gdzie – jak planował – miała ona przystąpić razem z wojskami koronnymi do działań ofensywnych. Jeszcze kilka tygodni wcześniej monarcha nakazywał, aby 3 tys. żołnierzy Radziwiłła (i to z doborowych jednostek starego zaciągu) stawiło się na 16 marca pod Lublin. Gdy okazało się to z wielu powodów nierealne, 18 marca pisał do hetmana, iż co prawda termin ten zostaje przesunięty o miesiąc, ale Litwini mają dołączyć do głównych sił koronnych już na Wołyniu, pod Włodzimierzem<sup>34</sup>. *Co celniejsze z starego zaciągu tam naznaczone także tych wyprawiwszy – narzekał pod koniec marca hetman, nie wiedząc jeszcze o zmianie rozkazów Jana Kazimierza, słusznie zauważając, iż bez wojska zostawać mi przyszło, zwłaszcza że nowotnych chorągwi opóźnionych zaciągów doczekać się nie mogą*<sup>35</sup>.

Ostatecznie jednak pod Beresteczkiem walczyły tylko prywatne oddziały magnatów, głównie podkanclerzego litewskiego Kazimierza Leona Sapiehy i koniuszego litewskiego Bogusława Radziwiłła, a poza tym dwie chorągwie nowogródzkie. W sumie było to ok. 3600 żołnierzy, co stanowiło i tak niemały wkład Wielkiego Księstwa Litewskiego w wielkie zwycięstwo nad Chmielnickim<sup>36</sup>.

Przed wyruszeniem do walki z Kozakami hetmana polnego czekało jeszcze jedno bardzo trudne zadanie. Musiał bowiem po raz kolejny przekonać swoich żołnierzy, aby pozostali dalej w szeregach armii, pomimo upływającej 9 maja kolejnej ćwierci borgowej służby, dużych zaległości w wypłacie żołdu i nie najlepszej sytuacji materialnej. *Wojska animusze dość, jako macam, tractabiles* (skłonne do kompromisu) – oceniał w tym czasie Radziwiłł, dodając jednak zaraz: *ale na zapłacie, żeby zawiedzeni nie byli, wszystko należy*<sup>37</sup>. Aby dopilnować osobiście ukontentowania żołnierzy, 19 kwietnia ksiązę opuścił obóz pod Bobrujskiem, pozostawiając komendę nad wojskiem w rękach jednego ze swoich najbardziej doświadczonych oficerów, strażnika litewskiego Hrehorego Mirskiego. Następnie podążył do Mińska, gdzie zamierzał zdążyć na 27 kwietnia, kiedy to rozpoczynały się obrady komisji wojsko-skarbowej<sup>38</sup>.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 553, Jan Kazimierz do J. Radziwiłła, Warszawa 27 III 1651.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 501, H. Radziejowski do J. Radziwiłła, Warszawa 7 III 1651; s. 539–540, Jan Kazimierz do J. Radziwiłła, Warszawa 18 III 1651; H. Wisner, *Janusz Radziwiłł...*, s. 137–138; *idem*, *Działalność wojskowa...*, s. 84–85.

<sup>35</sup> AGAD, AR, dz. VI, nr 36, s. 541, J. Radziwiłł do J. Tyszkiewicza, Bobrujsk 3 IV 1651.

<sup>36</sup> H. Wisner, *Janusz Radziwiłł...*, s. 138–139. Skład pułku „sapieżyńskiego” zob.: *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich powstania Bohdana Chmielnickiego okresu „Ogniem i Mieczem” (1648–1651)*, oprac. M. Nagielski, Warszawa 1999, s. 350 (aneks 9); M. Sawicki, *Stronictwo dworskie w Wielkim Księstwie Litewskim w latach 1648–1655*, Opole 2010, s. 217–218. Książę Bogusław wystawił na kampanię 1651 r. dwa pułki: pieszy i rajtarski, w sumie liczące 1739 porcji i koni, i jedną chorągiew dragońską. Zob. *Zarys dziejów Bogusława Radziwiłła*, w: *Autobiografia Bogusława Radziwiłła*, wstęp i oprac. T. Wasilewski, Warszawa 1979, s. 43.

<sup>37</sup> AGAD, AR, dz. VI, nr 36, s. 519–521, J. Radziwiłł do H. Radziejowskiego, Bobrujsk 17 IV 1651; s. 548–550, Instrukcja wojska dla posłów na komisję: wojewody smoleńskiego J. K. Hlebowicza i starosty mozyrskiego M. Frackiewicza Radziwiłłowskiego, w obozie bobrujskim 4 IV 1651; s. 570–573, J. Radziwiłł do H. Radziejowskiego, Bobrujsk 12 IV 1651.

<sup>38</sup> Obrady komisji zostały najpełniej przedstawione w diariuszu kancelaryjnym J. Radziwiłła. Zob. AGAD, AR, dz. VI, nr 36, s. 590, 593; BJagiell., rkps 7513/III, k. 4–8v; AGAD, AR, dz. IV, kop. 187, nr 275, s. 60–62, J. Radziwiłł do J. Kiszki, Mińsk 29 IV 1651; H. Wisner, *Janusz Radziwiłł...*, s. 139–141.

Prace komisji wbrew pierwotnym oczekiwaniom bardzo się przeciągnęły i dopiero 24 maja udało się osiągnąć kompromis<sup>39</sup>. Podstawową trudność stanowił oczywiście niedostatek pieniędzy w skarbie<sup>40</sup>. Podatki uchwalone na ostatnim sejmie wpływały w tak wolnym tempie, iż całkowite zaspokojenie pretensji wojska stało się szybko – tradycyjnie zresztą – całkowicie nierealne, a zebranych środków nie starczyło nawet na całkowite zapłacenie zaległego żołdu (za sześć ćwierci). Żołnierze dali się jednak namówić do dalszej służby *wielkim staraniem, pracą i powagą Ich MM panów wodzów swych*<sup>41</sup>, a przede wszystkim dzięki wydaniu przez komisarzy oraz Janusza Radziwiłła dwóch asekuracji. Zapewniano w nich, iż nieregulowane dotąd należności zarówno za ćwierć zakończoną 9 maja, jak i za trwającą już obecnie (w sumie 513 228 zł) zostaną wypłacone do końca sierpnia. Zapłata miała zostać dostarczona przez podskarbiego wielkiego litewskiego Gedeona Michała Tryznę do Słucka, ale *jeśliby propter temporis iniquitatem* (z powodu niedogodności czasu) *albo inszej jakiej adversitatem* (przeszkody) *pieniądze nie stanęły*, hetman polny zezwalał rycerstwu *na dobrach mych własnych zastęg swych dochodzić*<sup>42</sup>.

Jak już zostało wspomniane, działania militarne na froncie litewskim mogły się rozpocząć dopiero po zakończeniu roztopów, czyli pod koniec wiosny 1651 r. Bohdan Chmielnicki skierował do osłony swojej północnej flanki relatywnie niezbyt wielkie siły. W sumie oddziały te liczyły co najwyżej kilkanaście tysięcy ludzi, zapewne – jak najczęściej podaje się w literaturze przedmiotu – nie więcej niż 15 tys.<sup>43</sup>. Dowodził nimi pułkownik czernihowski Martyn Nebaba. Był to bardzo doświadczony i popularny wśród Kozaków żołnierz i dowódca, który brał udział właściwie we wszystkich kampaniach od początku powstania. Urząd pułkownika pełnił już jesienią 1648 r., w 1649 r. pod jego komendą znajdował się pułk borzniański, w rejestrze zborowskim zaś występował jako pułkownik czernihowski<sup>44</sup>. Nebabę miał wspierać pułkownik kijowski Anton Żdanowicz, który – jako donoszono – *Kijowa strzec będzie, a Niebaba pułkownik przeprow do Litwy pilnować ma*<sup>45</sup>. Pułk kijowski rzeczywiście nie wziął udziału w wyprawie na Wielkie Księstwo Litewskie, tylko zabezpieczał od północy Kijów, obsadzając m.in. Czarnobyl<sup>46</sup>.

<sup>39</sup> Dzień później podwojewodzi wileński Stefan Bielikowicz, który nie wiedział jeszcze o tym wydaniu, narzekał w liście do J. Kiszki, iż żołnierze *bez wodza w obozie próżnują, drudzy krążą, trzeci jeszcze leżą odprawują, wzięwszy pieniądze jakieś*. Zob. AGAD, AR, dz. X, nr 694, s. 7, S. Bielikowicz do J. Kiszki, Ostrowiec 25 V 1651.

<sup>40</sup> Na temat tragicznej sytuacji skarbu litewskiego zob. *ibidem*, dz. VI, nr 36, s. 530–531, J. Radziwiłł do G. M. Tryzny, Bobrujsk 30 III 1651.

<sup>41</sup> BJagieli., rkps 7513/III, k. 7.

<sup>42</sup> *Ibidem*, k. 8–8v.

<sup>43</sup> Już 12 III 1651 podstarości homelski Jan Franciszek Chlewiński w liście do chorążego nadwornego litewskiego Z. A. Słuszki pisał, że według zeznań szpiegów pułk Nebaby liczył *15 tysięcy gotowych jak do boju, około Czernihowa hultajstwa*. Zob. AGAD, AR, dz. VI, nr 36, s. 477. Z kolei konfesaty jeńców wskazywały, iż w drugiej połowie kwietnia pułkownik czernihowski miał pod swoją komendą 10 tys. albo też 8 tys. ludzi. Zob. *ibidem*, s. 586, 589.

<sup>44</sup> O. Kowalenko, *Martyn Nebaba*, w: *Pułkownicy Wijska Zaporozkocho*, t. 1, Kijów 1998, s. 227–240; J. Dąbrowski, *Pochodzenie społeczne i drogi kariery wyższej starszyny kozackiej w latach 1648–1657*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” Ser. „Prace Historyczne” 1993, z. 101, s. 64.

<sup>45</sup> AGAD, AR, dz. VI, nr 36, s. 614.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 619. Źródła zresztą znacznie różnią się, jeśli chodzi o pułki oddane pod komendę Nebaby, często podając całkowicie rozbieżne dane. W zeznaniach jeńców możemy m.in. przeczytać, iż na Litwę wysłano pułki: perejesławski, czernihowski, mozyrski, przyłucki (*ibidem*, s. 607). Oświęcim z kolei pisze, iż oprócz pułku czernihowskiego Nebabie przekazano pułki: połtawski i perejesławski





Chmielnicki nie zdecydował się na wysłanie na pogranicze z Litwą większych sił, pomimo bardzo przykrych dla niego doświadczeń z kampanii 1649 r., kiedy to znacznie silniejszy niż obecnie korpus kozacki, dowodzony przez Stanisława Krzyżewskiego, wysłany na południową Białoruś został całkowicie rozбитý przez Janusza Radziwiłła pod Łojowem. Sukces ten dawał wówczas Litwinom możliwość wkroczenia na północną Kijowszczyznę, a co za tym idzie, skutecznej dezorganizacji zaplecza głównych sił kozackich oblegających armię koronną w Zbarażu. Choć książę z okazji tej jeszcze wówczas nie skorzystał, to Chmielnicki doskonale zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie niesie niedostateczne zabezpieczenie jego północnej flanki<sup>47</sup>. Pomimo to również w 1651 r. powtórzył swój błąd sprzed dwóch lat, nie przekazując pod komendę Nebaby większych sił, dzięki czemu mógłby skuteczniej stawić czoła Litwinom albo też nawet zneutralizować armię Radziwiłła. Zapewne zresztą przywódca kozacki nie miał większego pola manewru i nie dysponował żadnymi odwodami, które mogły wzmocnić korpus Nebaby, gdyż prawie wszystkie doborowe pułki kozackie musiały zostać skierowane do decydującej rozprawy z głównymi siłami Rzeczypospolitej, do której doszło w dniach 28–30 czerwca pod Beresteczkiem.

Najwcześniej, bo już od końca marca, z niewielkimi oddziałami kozackimi oraz miejscowymi bandami chłopskimi musiały zmagać się dwa niewielkie pułki stojące na pograniczu z Ukrainą. Broniły one tzw. pasów, tj. dogodnych przejść przez lasy i przeprawy przez Prypeć na Polesiu w powiecie mozyrskim. Pierwszy z nich, dowodzony przez bardzo doświadczonego w takich działaniach rotmistrza Siemiona Pawszę, stacjonował bardziej na zachód w rejonie Babicz, drugi, którym komenderował Andrzej Kurbski (w źródłach nazywany także Krupskim), został wysłany pod Chojniki. Hetman polny sukcesywnie wspierał je kolejnymi jednostkami jazdy i dragonii, dzięki czemu Litwinom udawało się skutecznie nie tylko zabezpieczać ten kierunek, lecz również atakować położony już na Ukrainie powiat owrucki<sup>48</sup>.

Od końca kwietnia większość tych chorągwi, które docierały pod Bobrujsk, była od razu wysyłana nad Dniepr, w rejon Horwola i Rzeczyce. Miały tam kontrolować ruchy Kozaków i zwalczać oddziały przeciwnika, próbujące dostać się w głąb państwa, a także przygotowywać teren pod działania głównych sił litewskich<sup>49</sup>.

Dodajmy wreszcie, iż liczne partie rebeliantów, liczące, według różnych źródeł, od 3 tys. do 4,5 tys. ludzi, grasowały w tym czasie również daleko na lewym brzegu

(*op. cit.*, s. 280). Por.: A. O. Hurbyk, *op. cit.*, s. 36–37; M. Hruszewskij, *op. cit.*, s. 223–224; W. A. Smolij, W. S. Stepankow, *Bohdan Chmielnickij. Socialno-politycznyj portret*, Kijów 2009, s. 314.

<sup>47</sup> Na temat kampanii 1649 r., oprócz studiów É. Kotubaja i H. Wisnera, dysponujemy przede wszystkim nieco już przestarzałą pracą Wacława Lipińskiego (*Stanisław Michał Krzyżewski. Z dziejów walki szlachty ukraińskiej w szeregach powstańczych pod wodzą Bohdana Chmielnickiego*, Kraków 1912, s. 284–322) i popularnym opracowaniem Witolda Biernackiego (*Powstanie Chmielnickiego. Działania wojenne na Litwie w latach 1648–1649*, Zabrze 2006).

<sup>48</sup> Informacje o wysłaniu do Babicz i Chojnik Pawszy i Kurbskiego zob. AGAD, AR, dz. VI, nr 36, s. 480. Zob. także zachowane w diariuszu kancelaryjnym J. Radziwiłła bardzo liczne relacje obu rotmistrzów o sytuacji na pograniczu w okresie pomiędzy marcem a początkiem czerwca 1651 r., zawierające także cenne dane wywiadowcze, zbierane przez nich na Ukrainie; *S. Pawsza do J. Radziwiłła, 24 VI 1651*, w: *Starożytności historyczne polskie*, t. 1, Kraków 1840, s. 314–315. Por. A. O. Hurbyk, *op. cit.*, s. 37–38; M. Hruszewskij, *op. cit.*, s. 224.

<sup>49</sup> AGAD, AR, dz. VI, nr 36, s. 599–600, H. Mirski do J. Radziwiłła, Bobrujsk 5 V 1651; s. 604–605, H. Mirski do J. Radziwiłła, Bobrujsk 8 V 1651; s. 609–610, H. Podbereski do H. Mirskiego, Horwol 8 V 1651. Por. A. O. Hurbyk, *op. cit.*, s. 39–40.

Dniepru<sup>50</sup>. Przenikały one do województw smoleńskiego i mściławskiego z kontrolowanego przez Kozaków jeszcze od 1648 r. powiatu starodubowskiego, a także przechodząc – za pozwoleniem cara Aleksego Michajłowicza! – przez terytorium Państwa Moskiewskiego w rejonie Briańska. Ponieważ na terenach tych nie stacjonowały w tym czasie żadne wojska komputowe, a osłonę stanowiły tylko nieliczne i słabo wyszkolone chorągwie powiatowe oraz oddziały prywatne podkanclerzego Kazimierza Leona Sapiehy, Kozakom udało się początkowo odnieść sporo sukcesów. Przede wszystkim 16 czerwca zdobyli niebroniony Rosławł, gdzie wymordowano miejscowych Żydów, a przy tej okazji *dostało się i szlachcie niektórej*<sup>51</sup>.

Przez kilka tygodni, pod koniec czerwca i na początku lipca, oblegany był też Krzyczew. Na szczęście został on na czas obsadzony przez miejscowego starostę, wojewodę trockiego Mikołaja Stefana Paca silną załogą, liczącą ok. 400 „pieniężnych” żołnierzy. Garnizon ten zdołał obronić się w zamku, po odparciu aż siedmiu szturmów, ale napastnicy puścili z dymem miasto i zrabowali doszczętnie okoliczną włość. Ostatecznie Kozacy zostali zmuszeni do odwrotu po nadejściu odsieczy przyprowadzonej przez Paca. 8 lipca dotarł on pod Krzyczew na czele podobno ok. 4 tys. pospiesznie zebranych ludzi (*złączywszy się z pospolitym orszańskim ruszeniem i z panami donatariuszami mohilewskimi*<sup>52</sup>). Według jednego ze źródeł, przed 19 lipca Litwini mieli rozbić pozostające niedaleko miasta oddziały rebeliantów, zabijając ok. 1000 z nich. Sam Pac jednak o tym wydarzeniu w swoich listach nie wspomina, narzekając jedynie na trudności, jakie sprawiała szlachta orszańska, która nie chciała się poddać jego komendzie i zaledwie po kilku dniach zamierzała rozjechać się do domów<sup>53</sup>.

W tym czasie nieprzyjaciół przystąpił również do aktywniejszych działań na południu Wielkiego Księstwa Litewskiego. Pułk czernihowski, wsparty oddziałami z innych pułków lewobrzeżnej Ukrainy (niżyński, borzniański<sup>54</sup>), a zapewne również licznymi Kozakami nierejestrowymi, przesunął się na północ i pod koniec maja stanął obozem pod Repkami. Po obsadzeniu silną załogą ważnej przeprawy przez Dniepr pod Łojowem, mołojcy zaczęli coraz odważniej zapuszczać się w górę rzeki, ścierając się z chorągwiami litewskimi. W poważnym niebezpieczeństwie znalazł się przede wszystkim położony daleko na południe Litwy Homel – już wkrótce miał

<sup>50</sup> Hurbyk podaje (*op. cit.*, s. 40), iż siły te liczyły 4,5 tys. ludzi (4 tys. Kozaków i 500 Tatarów), a dowodził nimi Iwan Szochow, który w tym czasie był pułkownikiem nakażnym w pułku czernihowskim. Zob. też M. Hruszewskij, *op. cit.*, s. 270–271 (na podstawie źródeł moskiewskich szacuje liczebność Kozaków na 4 tys. wojska, razem z „ludem obozowym” – na 7 tys.). Szlachta mściławska zaś z dużą przesadą oceniała siły rebelizantów na *kilkanaście tysięcy swawolnych kup*. Zob. AGAD, AR, dz. II, nr 1250, Instrukcja województwa mściławskiego dla sędziego grodzkiego mściławskiego Piotra Jana Połupięty, posła do hetmana J. Kiszki, Mściśław 29 V 1651.

<sup>51</sup> Biblioteka Narodowa (dalej – BN), akcesja rkps 6564, b.p., F. K. Obuchowicz do K. L. Sapiehy, Horki 23 VI 1651.

<sup>52</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 11214, cz. 1, s. 6, M. S. Pac do J. Kiszki, Krzyczew 15 VII 1651.

<sup>53</sup> *List podwojewódzkiego smoleńskiego P. K. Wiażewicza, Smoleńsk 20 VI 1651*, w: S. Oświęcim, *op. cit.*, s. 319–321; *List z obozu litewskiego z 7 VII 1651*, w: *ibidem*, s. 349–350; AGAD, AR, dz. V, nr 11214, cz. 1, s. 1–9, M. S. Pac do J. Kiszki, z Daniszewa 27 i 30 VI, Krzyczew 15 i 21 VII 1651; nr 5417, s. 1–2, J. Drucki Horski do J. Kiszki, Bohuszewo 15 VII 1651. Zob. też bardzo ciekawe, nie wykorzystane dotąd przez historyków relacje pisarza w. lit. F. K. Obuchowicza dla K. L. Sapiehy, Horki 23 VI, Hory 7 VII i 20 VII 1651 (BN, akcesja rkps 6564, b.p.) oraz awizy z obozu orszańskiego pod Krzyczewem, 19 VII 1651 (AGAD, AR, dz. II suplement, nr 520). Por. H. Wisner, *Janusz Radziwiłł...*, s. 141.

<sup>54</sup> Wiemy, iż w wyprawie brali udział dowódcy tych pułków – Wasyl Lichwinenko i Petro Zabieło. Zob. też A. O. Hurbyk, *op. cit.*, s. 37.

się stać pierwszym celem uderzenia oddziałów kozackich, nad którymi komendę oddano w ręce Petro Zabiety, pułkownika borzniańskiego<sup>55</sup>.

Oblężenie miasta rozpoczęło się zapewne w niedzielę 3 czerwca. Wzięło w nim udział podobno aż 7–8 tys. mołojców, którzy jednak nie przyprowadzili ze sobą żadnej artylerii<sup>56</sup>. Pierwszy atak nastąpił w nocy z 4 na 5 czerwca, a brawurowo nacierającym Kozakom udało się nawet wdrzeć na umocnienia i chwilowo opanować jedną z kwater. Jednakże załoga, pozostawiona przez miejscowego starostę, chorążego nadwornego litewskiego Zygmunta Adama Słuszkę, wzmocniona przez posiłki przysłane przez hetmana polnego (dowodził nią kapitan piechoty niemieckiej Hugon Montgomery), zdołała po zaciętych, dramatycznych walkach odeprzeć zarówno ten szturm, jak i kolejny, w nocy z 6 na 7 czerwca<sup>57</sup>.

Janusz Radziwiłł, który otrzymywał stale dokładne wiadomości o tych wszystkich wydarzeniach, po zakończeniu obrad komisji od razu pospieszył z Mińska pod Bobrujsk, aby poczynić ostatnie przygotowania przed rozpoczęciem kampanii. Do obozu dotarł 5 czerwca, a już dwa dni później, po otrzymaniu alarmujących informacji o zagrożeniu Homla, nakazał chorągwiom stacjonującym w Rzeczy, a także dopiero nadciągającym nad Dniepr, aby niezwłocznie wyruszyły komunikiem na pomoc miastu. Książę bowiem poważnie obawiał się, iż pod wpływem sukcesów Nebaby miejscowa ludność zacznie masowo buntować się przeciwko szlachcie, dezorganizując zaplecze jego armii<sup>58</sup>.

Dowódcą jednostek wysłanych na odsiecz miastu został porucznik chorągwi husarskiej hetmana polnego, starosta mozyrski Maciej Frąckiewicz Radziwiński, który 8 czerwca otrzymał dokładne instrukcje od Radziwiłła, a następnie pospieszył z Bobrujska w kierunku Rzeczy. Liczebność chorągwi przekazanych pod jego komendę możemy szacować na nieco ponad 1000 żołnierzy (11 chorągwi jazdy)<sup>59</sup>. Okazało się zaś, iż do uratowania Homla nie była potrzebna bezpośrednia interwencja zbrojna, gdyż na samą wiadomość o wysłaniu odsieczy Kozacy przerwali oblężenie i już 9 czerwca odeszli na południe. Odwrót ten odbywał się w niezwykle pośpiechu (mołojcy pozostawili w obozie ogromne zapasy żywności) i w dramatycznych okolicznościach, gdyż podczas przeprawy przez rzekę *Soż fala tak gwałtownie nastąpiła, gdzie z promem ich wyrzuciła, gdzie gwałt ich potonęło, osobliwie tych, co na deskach i kładkach się przeprawowali*<sup>60</sup>.

9 czerwca główne siły litewskie zaczęły wreszcie opuszczać obóz pod Bobrujskiem, kierując się na południe. Wydaje się, iż Janusz Radziwiłł – pomimo

<sup>55</sup> BJagiell., rkps 7513/III, k. 10v, Z. A. Słuszka do J. Radziwiłła, Bychów 28 V 1651; k. 10v–11, J. F. Chlewiński do Z. A. Słuszki, Homel 27 V 1651.

<sup>56</sup> Liczbę 8 tys. Kozaków podaje podstawowe i najobszerniejsze źródło do tego zagadnienia: „Relacja oblężenia homelskiego, przez jednego, który z Litwy od oblężenia przyjechał” (Biblioteka Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie, dalej – BCzart., rkps 144, nr 125, s. 667–673); 7 tys. – J. F. Chlewiński (BJagiell., rkps 7513/III, k. 15, J. F. Chlewiński do Z. A. Słuszki, Homel 4 VI 1651).

<sup>57</sup> Szczegółowy opis tych zmagania zob. BCzart., rkps 144, nr 125, Relacja oblężenia homelskiego. Zob. też opis oblężenia miasta na podstawie tego źródła w: M. Hruszewskij, *op. cit.*, s. 225–227.

<sup>58</sup> BJagiell., rkps 7513/III, k. 19–19v, J. Radziwiłł do Jana Kazimierza, na ruszeniu się z obozu spod Bobrujska 9 VI 1651.

<sup>59</sup> *Ibidem*, k. 18–18v.

<sup>60</sup> BCzart., rkps 144, nr 125, s. 673, Relacja oblężenia homelskiego. Zob. też *ibidem*, rkps 145, nr 40, s. 175–176, List H. Radziejowskiego do królewicza Karola Ferdynanda, pisany jeszcze przed bitwą w obozie pod Beresteczkiem (podawana w znanej nam kopii data 2 VI 1651 jest błędna).

rozlicznych przeszkód – optymalnie przygotował wojsko do zbliżającej się kampanii, które, jak z entuzjazmem donosił marszałek nadworny litewski, *tak dobre, ludne i konne, że by mogło z Cesarzem wojować Tureckim. Nie schodzi nic i na ochocie, byle się mieli z kim bić, czego życzą sobie*<sup>61</sup>. Hetman polny oceniał, że ogółem do działań przeciwko Nebabie mógł przeznaczyć nieco mniej niż 10 tysięcy żołnierzy, *i to na różnych miejscach według potrzeby rozłożeni; więcej niż trzy tysiące w ciągnięciu i na włości jeszcze haeret* (przebywają)<sup>62</sup>. Warto w tym miejscu wspomnieć, iż historiografia ukraińska w charakterystyczny dla siebie sposób znacznie zawiąza liczebność wojsk przeciwnika. Nie znając prawie w ogóle źródeł polskich i litewskich, badacze ci szacują liczebność armii litewskiej na co najmniej 13 tys. żołnierzy, podając też liczby znacznie bardziej odbiegające od rzeczywistości<sup>63</sup>.

Oczywiście hetman postanowił poprowadzić swoje uderzenie wzdłuż Dniepru, tzw. korytarzem lubECKO-Łojowskim, gdzie skupione były niemal wszystkie siły Nebaby, do których dołączyła już grupa niedawno oblegająca Homel. Pokonanie tych oddziałów nie tylko zabezpieczało południową granicę Wielkiego Księstwa, co zawsze miało dla Litwinów bardzo ważne znaczenie, ale również *de facto* otwierało drogę na Kijów i dawało możliwość przeniesienia działań militarnych na ukraiński teatr wojenny, co było tym razem głównym celem Radziwiłła<sup>64</sup>.

29 czerwca Litwini dotarli pod Rzeczyce, rozpoczynając decydujący etap kampanii. Tutaj pozostawiono niemal cały tabor, zabierając w dalszą drogę tylko niezbędne zaopatrzenie i stosunkowo niewielką liczbę wozów. 1 lipca hetman polny podzielił swoją armię na dwie części. Mniejsza, licząca ok. 3 tys. kawalerii, nad którą dowództwo przekazał H. Mirskiemu, otrzymała zadanie głębokiego obejścia pozycji nieprzyjaciela od wschodu (szlakiem przez Homel) i zaatakowania od tyłu obsadzonych przez niego szańców usypanych w Łojowie, u ujścia Soży do Dniepru. Główne siły litewskie wyruszyły na południe 4 lipca – kawaleria przemieszczała się łądem wzdłuż prawego brzegu Dniepru, a *część piechoty i dział wielkich wodą na bajdakach, dla tym większej nieprzyjaciela distrakcji* (rozproszenia uwagi) (hetman – K.B.) *puścić*<sup>65</sup>. Obie grupy dotarły w rejon Łojowa dokładnie tak, jak zaplanował Radziwiłł, tj. o świcie 6 lipca, i mogły rozpocząć skoordynowane natarcie na nieprzyjaciela. Jego celem było opanowanie ważnej strategicznie przeprawy przez Dniepr.

Oddziały prowadzone przez hetmana polnego zajęły natychmiast pozycje na przeciwko kozackich szańców, o czym chorągwie strażnika litewskiego zostały poinformowane przez umówione hasło – wystrzał z trzech dział. Ze źródeł wynika,

<sup>61</sup> Centralny Derżawnyj Istorycznyj Archiw Ukrainy w Kijowie (dalej – CDIAU), fond (dalej – f.) 48, nr 976, K. Zawisza do K. L. Sapiehy, b.m. 16 VI 1651.

<sup>62</sup> BJagiel., rkps 7513/III, k. 19v, J. Radziwiłł do Jana Kazimierza, na ruszeniu się obozu spod Bobrujska 9 VI 1651.

<sup>63</sup> Hurbyk (*op. cit.*, s. 39) – 13 tys. już na początku roku; Smolij i Stepankow (*op. cit.*, s. 327) – 14 tys. w czerwcu i (*op. cit.*, s. 354) 15–17 tys. pod koniec lipca, tylko oddziały atakujące Kijów. Całkowicie już wodze fantazji puścił Iwan Storożenko (*Bohdan Chmelnyckij i wojenne mystectwo u wyzwolnij wjny ukrajnśkoho narodu seredyny XVII stolittia*, t. 1, Dniepropietrowsk 1996, s. 267, 269), uznając, iż na początku września Radziwiłł wyszedł z Kijowa na czele 20 tys. żołnierzy, a cała armia polsko-litewska walcząca pod Białą Cerkwią liczyła 70 tys. żołnierzy!

<sup>64</sup> A. O. Hurbyk, *op. cit.*, s. 39.

<sup>65</sup> BCzart., rkps 145, nr 48, s. 213, Awiza o zniesieniu Nebaby z Kozakami, z obozu litewskiego 13 VII 1651.

że skuteczność działań wywiadu przeciwnej strony pozostawiała wiele do życzenia. Kozacy nie tylko nie mieli żadnych informacji o ruchach grupy Mirskiego i zupełnie nie spodziewali się nadejścia przeciwnika z tego kierunku, ale w ogóle byli bardzo zaskoczeni nadejściem całej armii litewskiej pod Łojów<sup>66</sup>. Mołojcy spędzili beztrudnie ostatnią noc w swoim taborze i dopiero usłyszawszy salwę z litewskich dział, rzucili się do szarż. Przeprowadzony przez Mirskiego atak w ciągu godziny złamał ich opór: *Nieprzyjaciel z taboru swego ku szarżom nad wodą się rzucił* – czytamy w najobszerniejszym opisie tych wydarzeń – *a pan strażnik tegoż postanowionego czasu, z tyłu na niespodziewanego uderzywszy, wprzód w tabor nieprzyjacielski, a potem w same szarże wpadł i one opanował*<sup>67</sup>. Straty Kozaków w tym starciu są bardzo ogólnie szacowane na kilkuset ludzi, po stronie zaś Litwinów było podobno tylko kilku rannych<sup>68</sup>.

Główne siły Martyna Nebaby, które możemy szacować na ok. 10–12 tys. ludzi (choć w źródłach pada również liczba 15 tys.), obozowały od kilku tygodni ciągle w tym samym miejscu pod Repkami, trochę ponad 30 km (5 mil) na południe od miejsca, gdzie rozgrywały się opisywane wydarzenia. Zapewne jeszcze rankiem dotarli tam pierwsi uciekinierzy spod Łojowa, przynosząc szokujące wiadomości o klęsce. Choć Nebaba nie mógł mieć żadnych dokładnych informacji zarówno na temat liczebności, jak i dalszych zamiarów przeciwnika, podjął jednak dosyć zaskakującą decyzję, aby całością swoich sił natychmiast zaatakować Radziwiłła. Znane nam źródła litewskie różnie interpretują ten krok pułkownika czernihowskiego, dowódcy powszechnie znanego z wielkiego męstwa i szaleńczej odwagi, ale niestety często nazbyt zapalczywego i mało odpowiedzialnego. Być może spodziewał się on, iż pod Łojowem nie pojawiły się jeszcze wszystkie oddziały litewskie albo – co jest bardziej prawdopodobne – że uda mu się rozbić grupę Mirskiego, zanim jednostki prowadzone przez hetmana polnego zdążą przepłynąć na drugi brzeg Dniepru. Niewątpliwie wódz kozacki liczył, iż zaskoczy przeciwnika oraz rozprężenia po porannym zwycięstwie i jak donosił strażnik litewski *rozumiał, że nas zastanie po pracy wczasujących się*<sup>69</sup>. Chorągwie litewskie były też bardzo zmęczone marszem, który musiały wykonać przez ostatnią noc, aby na czas zdążyć pod Łojów. Przebyły bowiem aż 9 mil, a więc prawie 65 km.

Rachuby Nebaby – chociaż nie pozbawione racjonalnych podstaw – okazały się jednak błędne. Radziwiłł spodziewał się, iż Kozacy będą chcieli szybko pomścić porażkę swoich oddziałów i odzyskać utracony szaniec, dlatego też *zaraz się z wojskiem pieszym przepawił, konie jak najspieszniej kazał przeprować*<sup>70</sup>, biorąc

<sup>66</sup> Przyczyniły się do tego zresztą działania Radziwiłła. Zatrzymał on w swoim obozie poselstwo kozackie, oficjalnie wysłane przez Nebabę z wezwaniem do zachowania przez księcia neutralności w tegorocznej kampanii, którego celem niewątpliwie było zorientowanie się w liczebności i planach armii litewskiej. Hetman polny rozgłaszał również, iż zagon Mirskiego został wysłany tylko po to, aby udzielić pomocy zagrożonej przez Kozaków szlachcie województwa smoleńskiego.

<sup>67</sup> BCzart., rkps 145, nr 48, s. 213–218, Awiza o zniesieniu Nebaby.

<sup>68</sup> Wydarzenia te są najdokładniej opisane w trzech źródłach: „Awizach o zniesieniu Nebaby” (*ibidem*, s. 213–218), „Awizach z obozu litewskiego” (*ibidem*, nr 94, s. 399), a także w anonimowej, napisanej dzień po bitwie relacji, która została wysłana do Jana Kazimierza (S. Oświęcim, *op. cit.*, s. 348). Drugie z tych źródeł liczebność Kozaków broniących szanieca ocenia na ponad 1000 ludzi, ostatnie – zaledwie na 300; podobnie Hurbyk (*op. cit.*, s. 42) i Kowalenko (*op. cit.*, s. 237).

<sup>69</sup> BCzart., rkps 145, nr 46, s. 209–210, H. Mirski do J. F. Chlewińskiego, b.m. 7 VII 1651.

<sup>70</sup> *Ibidem*, nr 48, s. 213–218, Awiza o zniesieniu Nebaby.

poważnie pod uwagę, iż jeszcze tego dnia może dojść do kolejnego starcia. Gdy w południe 6 lipca mołojcy pojawili się pod Łojowem i zniemacka przypuścili atak, niemal od razu napotkali na twarde opór. Pewne zamieszanie, jak się spodziewali, udało im się na krótko wywołać jedynie wśród oddziałów Mirskiego, ale *Pan Bóg cudownie Opatrznością tak nas ostrzegł, że nie wiedzieć kto zawołał do koni* – relacjonował ich dowódca<sup>71</sup>.

Sama bitwa nie trwała długo i nie było w jej trakcie dramatycznych zwrotów sytuacji. Zapewne dlatego źródła niezwykle lakonicznie relacjonują jej przebieg. Ponieważ siły obu stron były podobne, a batalia odbywała się w otwartym polu, bardzo szybko górę wzięło dużo lepsze wyszkolenie i doświadczenie żołnierzy litewskich, a także kunszt dowódczy Janusza Radziwiłła. Impet Kozaków zdołały powstrzymać już chorągwie strażnika litewskiego, a szalę zwycięstwa przechyliło silne natarcie z prawego skrzydła tych jednostek hetmana polnego, które zdążyły się już przeprawić przez Dniepr. Trzy chorągwie kawalerii *na nieprzyjaciela resolute* (z impetem) *wsiadły i tak zmieszały, że zaraz sromotnie tył podać musiał*, a walka trwała na tyle krótko, iż *ledwo nasi razów dwa ognia dali*<sup>72</sup>.

Przeciwnik rzucił się do panicznej ucieczki, a bitwa zamieniła się w krwawą rzeź. W jej trakcie poległ sam Martyn Nebaba, który do końca stawiał zacięty opór próbującym pojmać go żywcem Litwinom. Tym samym podzielił los Stanisława Krzyczewskiego, który dowodząc Kozakami w pierwszej bitwie łojowskiej dwa lata wcześniej, również stracił życie. Zginęła część kozackiej starszyny<sup>73</sup>, a także kilka tysięcy szeregowych mołojców, których trupy pokryły okoliczne pola na przestrzeni kilkunastu kilometrów (dwóch mil). Źródła litewskie oceniają, iż straty nieprzyjacielskie wynosiły co najmniej 4 tys. ludzi (częściej pojawia się mało konkretne sformułowanie, iż *trupa kilka tysięcy legło*), własne zaś – co wydaje się całkowicie nierealne – szacują zaledwie na jednego zabitego towarzysza i trzech pacholików spod chorągwi miecznika mścistawskiego Mikołaja Ciechanowieckiego. O zaciętości walki może świadczyć to, iż według jednej z relacji wzięto zaledwie 19 jeńców (według innej: *więźniów siła zabrano*), których po przesłuchaniu hetman *pościnać, drugą część rozstrzelać kazał*<sup>74</sup>.

<sup>71</sup> *Ibidem*, nr 46, s. 209–210, H. Mirski do J. F. Chlewińskiego, b.m. 7 VII 1651.

<sup>72</sup> *Ibidem*, nr 48, s. 213–218, Awiza o zniesieniu Nebaby.

<sup>73</sup> W bitwie tej zapewne polegli Stepa (Stepka, Półtorakożucha) – były pułkownik humański (od lipca 1648 do maja 1649 r.) oraz Prokop Szumejko, pułkownik nakażny, zapewne w pułku niżyńskim. Zob. J. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 65.

<sup>74</sup> Rekonstrukcję bitwy łojowskiej przeprowadzono na podstawie: *List J. Radziwiłła do żony Marii, Łojów 6 VII 1651*, w: S. Oświęcim, *op. cit.*, s. 348; *Relacja z 7 VII 1651*, w: *ibidem*, s. 348–349 (toż zob. *Starożytności historyczne...*, s. 317–318; na jej podstawie powstały awiza „O zabiciu Nebaby 1651”, Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy (dalej – LNB), f. 5, rkps 2286, k. 182); BCzart., rkps 145, nr 48, s. 213–218, Awiza o zniesieniu Nebaby z Kozakami; kopia, zawierająca początek tej relacji, różniącą się nieco w szczegółach: *ibidem*, nr 51, s. 241–242; nr 46, s. 209–210, H. Mirski do J. F. Chlewińskiego, b.m. 7 VII 1651; nr 47, s. 211, J. F. Chlewiński do ojca, Homel 9 VII 1651; nr 94, s. 399–401, Awizy z obozu litewskiego; *J. Radziwiłł do J. Kiszki, z obozu pod Lubeczem 13 VII 1651*, w: E. Kotłubaj, *Życie i działalność...*, s. 343–345; BN, mf. 24980, *Aus littauschen Lager unter Lubeczowa den 13. July 1651*. Zob. też rysunki 12 chorągwi kozackich zdobytych 6 VII: Rossijskaja Nacionalnaja Biblioteka w Sankt Petersburgu (dalej – RNB), f. 971, op. 2, rkps 152, nr 18. Różne kopie „Awiz o zniesieniu Nebaby” podają z kolei, iż zdobyto 13 albo też 14 sztandarów, ta ostatnia liczba pojawia się też w innych źródłach. Por. opisy bitwy w polskiej historiografii: E. Kotłubaj, *Życie i działalność...*, s. 168–169; H. Wisner, *Janusz Radziwiłł...*, s. 142–143,

Pomimo odniesienia tak spektakularnego zwycięstwa, Radziwiłł nie podjął od razu decyzji w sprawie wymarszu swojej armii w kierunku Kijowa. Oczekiwał niewątpliwie na wiadomości z głównego frontu wojny – z Ukrainy, gdzie w tym czasie ważyły się losy nie tylko tegorocznej kampanii i wojny z Kozakami, ale zapewne i całej Rzeczypospolitej. W tym czasie obieg informacji coraz poważniej szwankował i Janusz Radziwiłł od początku czerwca nieraz żalił się, iż niewiele wie o wydarzeniach rozgrywających się na Wołyniu<sup>75</sup>.

Nazajutrz po pobiciu Nebaby chorągwie litewskie wyruszyły w kierunku głównego obozu przeciwnika. Armia poruszała się komunikiem; aby przyspieszyć marsz, pozostawiono pod Łojowem wozy, artylerię, a także większość piechoty. Gdy jednak idący w awangardzie podstoli litewski Krzysztof Potocki oraz Andrzej Kurbski dotarli pod Repki, okazało się, iż stojące tam dwa nieprzyjacielskie tabory są puste, gdyż ocaleńcy z pogromu mołojcy uciekli w kierunku Czernihowa, aby szukać schronienia pod osłoną bardzo solidnych umocnień tego miasta. Tutaj niedobitków próbował organizować Stefan Podobajło, który po śmierci Nebaby został wybrany na jego następcę. Gdy trzy dni po bitwie – rankiem 9 lipca – Janusz Radziwiłł z kilkoma chorągwiami jazdy dotarł pod Czernihów, okazało się, iż miasto jest już przygotowane do obrony i nie zamierza kapitulować. Choć rozochociona niedawnym sukcesem litewska kawaleria zadeklarowała, iż może po spieszeniu przystąpić do natychmiastowego natarcia na miasto, książę nakazał odwrót. Ewentualny szturm – przy niewielkiej liczbie piechoty i braku wsparcia artylerii – nie rokował bowiem w tym czasie większych nadziei na powodzenie, a przynieść mógł jedynie dotkliwe straty.

Litwini wycofali się zatem nad Dniepr do Lubecza, który kilka dni wcześniej został opanowany przez oddziały prowadzone przez Hrehorego Podbereskiego i Dawida Jordana. Miasto to praktycznie nie było bronione przez nieprzyjaciela, a pozostałe w nim resztki Kozaków uciekły bez walki i na lasy pierzchnęli, bębnów i cztery chorągwi odbiegłszy<sup>76</sup>. Radziwiłł postanowił ściągnąć tutaj pozostawiony pod Łojowem tabor i lud ognisty (tak w nomenklaturze nowożytnej czasami określa się piechotę), a następnie zarządził krótki, kilkudniowy odpoczynek<sup>77</sup>.

W następnych dniach Radziwiłł nie miał jeszcze sprecyzowanej koncepcji dalszych działań. Początkowo zamierzał skupić swoje wysiłki na zajęciu Czernihowa, gdyż słusznie uważał, że rozpoczęcie marszu w głąb Ukrainy bez opanowania tego miasta jest wielce ryzykowne. 18 lipca hetman wysłał pod komendą Krzysztofa Potockiego i Hermana Ganskopfa silny zagon jazdy do Siedniowa, na wschód

i ukraińskiej: A. O. Hurbyk, *op. cit.*, s. 41–43; M. Hruszewskij, *op. cit.*, s. 321–322; O. Kowalenko, *op. cit.*, s. 237–238; W. A. Smolij, W. S. Stepankow, *op. cit.*, s. 348.

<sup>75</sup> BJagieli., rkps 7513/III, k. 19v–20, J. Radziwiłł do H. Radziejowskiego, na ruszeniu się obozu spod Bobrujska 9 VI 1651. Również w kolejnych miesiącach informacje z głównego teatru działań wojennych docierały na Litwę bardzo wolno, nawet z miesięcznym opóźnieniem, ponieważ *na drodze przejmowali chłopcy ruscy i zabijali, nie dopuszczając żadnych wiadomości, co się w obozie dzieje*. Zob. AGAD, AR, dz. V, nr 4151, s. 10, M. L. Gierkiewicz do J. Kiszki, Wilno 24 X 1651. Por. BN, Biblioteka Ordynacji Zamojskiej (dalej – BOZ), rkps 871, s. 27–28, A. S. Radziwiłł do K. L. Sapiehy, Kobryń 8 X 1651.

<sup>76</sup> BCzart., rkps 145, nr 48, s. 213, Awiza o zniesieniu Nebaby z Kozakami, z obozu litewskiego 13 VII 1651.

<sup>77</sup> Opis na podstawie: *Ibidem*, s. 213–218, Awiza o zniesieniu Nebaby; J. Radziwiłł do J. Kiszki, z obozu pod Lubeczem 13 VII 1651, w: E. Kotłubaj, *Życie i działalność...*, s. 344–345; BN, mf. 24980, *Aus littauschen Lager unter Lubeczowa den 13. July 1651*. Zob. też: A. O. Hurbyk, *op. cit.*, s. 43–44; M. Hruszewskij, *op. cit.*, s. 323–326.

od Czernihowa, zamierzając zapewne rozpocząć blokadę garnizonu tego miasta. Inny podjazd, dowodzony przez Hrehorego Mirskiego, udał się wcześniej do Niżyna, aby zabezpieczyć działania armii litewskiej od południa<sup>78</sup>.

Ostatecznie jednak do rozpoczęcia oblężenia Czernihowa nie doszło. Już po otrzymaniu wiadomości o wspaniałym zwycięstwie odniesionym pod Beresteczkiem, do Radziwiłła musiały także dotrzeć, zapewne dopiero ok. 20 lipca, rozkazy królewskie nakazujące mu pospieszny wymarsz w kierunku Kijowa i prowadzenie dalszych operacji we współpracy z armią koronną. Zostały one wydane chyba dopiero po 10 lipca, po likwidacji taboru kozackiego w bagnach Plaszków, gdy zapadła decyzja o przeniesieniu działań w głąb Ukrainy.

Na decyzję hetmana o zmianie kierunku ofensywy mogły też wpłynąć sukcesy odniesione przez zagon kawalerii, który został wysłany na południe tuż po bitwie pod Łojowem, zapewne 7 lipca. Dowodził nim stolnik litewski. Wincenty Gosiewski, któremu pod komendę oddano m.in. stacjonujący w Babiczach pułk Siemiona Pawszy<sup>79</sup>. Jego zadaniem było oczyszczenie terenu i, w razie gdyby udało się pokonać oddziały przeciwnika, przygotowanie szlaku na Kijów dla głównej części armii. Gosiewski wywiązał się z tego bez zarzutu – w kilku starciach pod Czarnobyłem i Dymere (nad rzeką Irpeń) rozbił i zmusił do panicznej ucieczki próbujące stawić mu opór oddziały z pułku kijowskiego, dowodzone przez Antona Zdanowicza oraz Filona Horkuszę. Już na początku drugiej połowy lipca podszedł w okolice Kijowa, wzbudzając swoim błyskawicznym rajdem panikę w mieście. Na atak na sam Kijów Gosiewski już się nie zdecydował i wstrzymał działania, czekając na nadejście głównych sił litewskich<sup>80</sup>.

Janusz Radziwiłł opuścił Lubecz 26 lipca. Na czele litewskiej kawalerii posuwał się na Kijów drogą przez Hornostajpol, Dymier i Wyszogród, tradycyjnie już wykorzystując szlak rzeczny do transportu piechoty, sprzętu wojskowego i zaopatrzenia. W Lubeczu hetman polny pozostawił silny, liczący ok. 3 tys. żołnierzy, garnizon, którego trzon stanowił regiment pieszy księcia Franciszka Hermana Sachsen-Lauenburga, a zapewne także większość taboru i sprzętu wojskowego. Dowództwo nad nim oddał w ręce swojego porucznika husarskiego Macieja Frackiewicza Radziwińskiego, któremu już po raz drugi podczas tej kampanii (po odsieczy Homla) powierzał niezwykle trudne i odpowiedzialne zadanie<sup>81</sup>.

Oddziały pozostawione w Lubeczu miały przede wszystkim ubezpieczać jedyne dogodne połączenie pomiędzy północną Ukrainą a Wielkim Księstwem Litewskim, a także przeciwstawiać się działaniom pułków kozackich z lewego brzegu Dniepru,

<sup>78</sup> BCzart., rkps 145, nr 45, s. 218, Awizy z obozu lubeckiego, 18 VII 1651; AGAD, AR, dz. II suplement, nr 520, Wiadomości z obozu litewskiego, 20 VII 1651.

<sup>79</sup> Raczej raczej należy przyznać Kołtubajowi, który szacuje (*Życie i działalność...*, s. 170) liczebność tej grupy na 1500 żołnierzy. Na 3 tys. ocenia ją anonimowy autor relacji z 7 VII 1651 (S. Oświęcim, *op. cit.*, s. 349), a na 4 tys. gazetka ulotna *Aus littauschen Lager unter Lubeczowa den 13. July 1651 und den 18. July* (BN, mf. 24980).

<sup>80</sup> J. Jerlicz, *op. cit.*, s. 124; BCzart., rkps 145, nr 45, s. 218, Awizy z obozu lubeckiego, 18 VII 1651; LNB, f. 103, nr 1596, A. H. Połubiński do K. L. Sapiehy, Kijów 7 VIII 1651. Zob. też A. O. Hurbyk, *op. cit.*, s. 44–45; M. Hruszewskij, *op. cit.*, s. 324–328; W. A. Smolij, W. S. Stepankow, *op. cit.*, s. 353.

<sup>81</sup> A. S. Radziwiłł, *op. cit.*, s. 313. Zob. też LNB, f. 103, nr 1596, A. H. Połubiński do K. L. Sapiehy, Kijów 7 VIII 1651. W liście p. Sylicza z Mozyra, 10 IX 1651 siłę załogi Lubecza przesadnie szacowano na 4 tys. żołnierzy, co przyjęło się w dawniejszej literaturze (*Starożytności historyczne...*, s. 349).



które to pułki atakując z rejonu Czernihowa, mogły doprowadzić do odcięcia armii Radziwiłła od zaplecza. Aby w pełni kontrolować linię Dniepru, hetman pozostawił również załogi w Łojowie (dowodził nią major Teofil Bolt) i Rzeczycy. Radziwiłł liczył, iż już wkrótce zostaną one wzmocnione przez chorągwie powiatowe (albo pospolite ruszenie), oddziały Tatarów litewskich, a także nowe zaciągi, które w głębi kraju miał przeprowadzić Janusz Kiszka<sup>82</sup>.

Jak już wspominaliśmy, wojska samorządowe nie spełniły pokładanych w nich nadziei, a obywatele – jak ze smutkiem skonstatował hetman wielki – *rozdwojonemi retardaverunt* (przeszkodzili) *Ojczyźnie animuszami i skurczoną jakąś Rzeczypospolitej życzliwość pokazali*<sup>83</sup>. Pomimo że nakazano im się stawić pod Krzyczewem, Homlem, Rzeczycą i Turowem na 24 czerwca, dopiero we wrześniu zaczęły w większej liczbie przybywać w pobliże teatru działań wojennych<sup>84</sup>. Pod Rzeczycą pojawiły się wtedy chorągwie: oszmiańska, połocka, brastawska i upicka, które chciano następnie wysłać na odsiecz zagrożonemu wówczas przez Kozaków Lubeczowi. Okazało się to jednak niemożliwe – jednostki te nie były właściwie zdolne do podjęcia służby, gdyż, jak donoszono z obozu, *by zdrowi wszyscy, mogłoby się liczyć 400 do boju, ale część większa zdrowia słabością laborat* (cierpi)<sup>85</sup>. Ponadto już na początku października części wypraw powiatowych kończył się kwartał służby, na który były zaciągnięte. Wtedy rotmistrzowie tych jednostek, wypełniając zalecenia sejmików, które *godziny jednej nad ćwierć służyć zakazali, natenczas chorągwie pozwijali, żadnej JM panu hetmanowi nie dawszy o sobie innotescensej* (wiadomości), *do domów rozjechali*<sup>86</sup>.

Trzeba też podkreślić, iż ze swoich obowiązków należycie nie wywiązywał się również przebywający w tym czasie w Mińsku Janusz Kiszka, którego niewątpliwie częściowo mogą usprawiedliwiać kłopoty zdrowotne. W rzeczywistości mógł on wspomóc swojego młodszego kolegę jedynie kilkoma chorągwiami jazdy, które ostatecznie zdążyły wziąć udział w walkach pod Lubeczem i *tak stawały, jako się ludziom rycerskim godziło*<sup>87</sup>. Docierały one do obozu z dużym opóźnieniem i po różnych przygodach, np. chorągiew kozacka hetmana wielkiego, dowodzona przez Jerzego Karola Dąbrowę, jeszcze na początku sierpnia przebywała w Krewie, gdzie, jak donoszono, *tyrańsko się z ludźmi obchodziła, różne tormenta* (tortury) *jako nad*

<sup>82</sup> J. Radziwiłł do J. Kiszki, z obozu pod Lubeczem 13 VII 1651, w: E. Kotłubaj, *Życie i działalność...*, s. 344–345. Do Tatarów hetman polny wydał odpowiedni uniwersał jeszcze 29 V w Mińsku, nakazując im, aby stawili się w Turowie. Zob. BJagiell., rkps 7513/III, k. 10–10v; H. Wisner, *Działalność wojskowa...*, s. 83–85; A. O. Hurbyk, *op. cit.*, s. 44–45.

<sup>83</sup> AGAD, Varia, Zbiór z BN, nr 4, k. 61, J. Kiszka do Jana Kazimierza, w drodze 16 IX 1651.

<sup>84</sup> Wyjątkiem była szlachta nowogrodzka, która zaraz po popisie (odbył się 10 VI) wyszła w pole pospolitym ruszeniem w sile aż 1330 koni (166 husarzy i 1164 jazdy lekkiej). Przebywała ona na miejscu wyznaczonym przez hetmana wielkiego – pod Turowem, ubezpieczając linię Prypeci – do 22 VII *obozem stawszy i różnemi podjazdami i czatami znosząc swawolne kupy kozackie*, aby następnie rozjechać się do domów. Zob. AGAD, AR, dz. VI, nr II-50, s. 85–100).

<sup>85</sup> *Ibidem*, dz. V, nr 2179, s. 3–4, J. Litawor Chreptowicz do J. Kiszki, z obozu pod Rzeczycą 24 IX 1651.

<sup>86</sup> *Ibidem*, Varia, Zbiór z BN, nr 4, k. 61, J. Kiszka do Jana Kazimierza, w drodze 16 IX 1651; AR, dz. V, nr 12796, s. 3, S. Frąckiewicz Radziwiński do J. Kiszki, Niesutycze 4 X 1651; nr 7060, s. 3–4, J. Komorowski do J. Kiszki, Mohylew 6 X 1651. Zob. też manifestację J. Kiszki, złożoną 18 X 1651 w aktach trybunałskich w Mińsku na rotmistrzów powiatowych, którzy pozwijali swoje chorągwie (*ibidem*, dz. X, nr 632, nr 7, s. 52–53).

<sup>87</sup> J. Radziwiłł do J. Kiszki, *Śluczk 9 XI 1651*, w: E. Kotłubaj, *Życie i działalność...*, s. 346–347; H. Wisner, *Janusz Radziwiłł...*, s. 144–145.

*pogaństwem sroząc się, exerciebant* (stosowali). *Owo zgoła to czynili, co się nie tylko żołnierzowi, nie tylko chrześcijaninowi, ale i poganinowi czynić nie godziło*<sup>88</sup>.

Tymczasem 3 sierpnia, po połączeniu się z Gosiewskim, Janusz Radziwiłł na czele 6 tys. żołnierzy podszedł pod Kijów, rozpoczynając przygotowania do ataku, który zaplanował na następny dzień. Książę zamierzał przypuścić główne natarcie od strony soboru św. Zofii, obchodząc miasto od południa, gdyż z tej strony był najdogodniejszy dostęp do umocnień. Dwa oddziały miały wykonać pomocnicze ataki od północy, podchodząc pod Kijów od strony Wyszogrodu. Jazdę pod komendą Aleksandra Hilarego Połubińskiego i Teofila Schwarzhoffa (15 chorągwi) planowano wysłać brzegiem Dniepru, a piechota, którą dowodził Bogusław Przypkowski, miała podpłynąć rzeką pod same umocnienia, aby następnie przeprowadzić desant. Jak się okazało, szturm nie był jednak konieczny, gdyż niespodziewanie w najbliższą noc załoga dowodzona przez Antona Żdanowicza zaczęła pospiesznie opuszczać miasto. Pułkownik zdecydował się na taki krok, gdyż nie mógł liczyć na żadną pomoc Chmielnickiego, a ponadto zdawał sobie doskonale sprawę, iż nie dysponuje siłami koniecznymi do skutecznej obrony miasta, którego fortyfikacje znajdowały się w opłakanym stanie. Nie bez znaczenia była również presja wywierana na pułkownika przez mieszczan i duchownych, którzy obawiając się, że Kijów poważnie ucierpi w trakcie oblężenia, nalegali, aby miasto zostało poddane bez walki<sup>89</sup>.

Już następnego dnia hetman polny mógł triumfalnie wjechać przez legendarną Złotą Bramę do Kijowa. Witany był uroczyście przez duchowieństwo prawosławne z metropolią Sylwestrem Kossowem i archimandrytą pieczerskim Józefem Tryzną na czele oraz miejscowy magistrat, który wręczył księciu klucze do miasta oraz złożył przysięgę wierności królowi i Rzeczypospolitej. Część chorągwi została wprowadzona do samego Kijowa, ale większość armii ulokowała się w obozie, który został zatoczony na górze nad Dnieprem, pomiędzy Ławrą Pieczerską, a soborem św. Zofii. Naczelnym dowódcą wybrał na swoją kwaterę pałac metropolity.

Choć Janusz Radziwiłł, jak zanotował w pamiętniku jego kuzyn Albrycht Stanisław, *na prośby wstrzymał żołnierzy od mordów i łupiestw*<sup>90</sup>, Kijów nie uniknął podczas pobytu Litwinów poważnych zniszczeń. Oczywiście pojawiały się, typowe w takich sytuacjach, przypadki rabunków czy też konfiskaty mienia kupców, mieszczan i duchownych, ale przede wszystkim miasto nawiedziło kilka pożarów. Największy z nich, 17 sierpnia, obrócił w popioły dużą część zabudowań (podobno „połowicę” miasta, w tym aż 300 domów „szlacheckich”) oraz kilka kijowskich cerkwi i kościoł Bernardynów z klasztorem. Wobec całkowicie rozbieżnych opisów źródłowych prawdopodobnie już nigdy nie będziemy mogli jednoznacznie stwierdzić, czy możemy uznać wydarzenia te za zupełnie przypadkowe czy też ogień zaproszyli podkomendni Radziwiłła, a może miasto zostało celowo podpalone przez mieszczan albo też Kozaków, którzy w ten sposób chcieli utrudnić życie okupantom i ułatwić

<sup>88</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 2052, cz. III, s. 71–72, K. Chodkiewicz do J. Kiszki, Wilno 4 VIII 1651.

<sup>89</sup> J. Jerlicz, *op. cit.*, s. 125; *Starożytności historyczne...*, s. 336–338; BN, BOZ, rkps 1795, cz. III, k. 94, J. Radziwiłł do K. L. Sapiehy, Kijów 5 VIII 1651; LNB, f. 103, nr 1596, A. H. Połubiński do K. L. Sapiehy, Kijów 7 VIII 1651. Zob. też E. Kotłubaj, *Życie i działalność...*, s. 170–171; H. Wisner, *Janusz Radziwiłł...*, s. 145; A. O. Hurbyk, *op. cit.*, s. 46–48; M. Hruszewskij, *op. cit.*, s. 327–330; W. A. Smolij, W. S. Stepankow, *op. cit.*, s. 354.

<sup>90</sup> A. S. Radziwiłł, *op. cit.*, s. 311.

planowany na ten dzień atak z zewnątrz na miasto. W każdym razie w ogóle o podobny kataklizm w tamtych czasach nie było trudno, a już szczególnie w sytuacji, gdy w ciasnej, niemal w całości drewnianej zabudowie ówczesnego Kijowa pojawiło się jeszcze dodatkowo kilka tysięcy żołnierzy i zapewne drugie tyle czeladzi, zwykle towarzyszącej wojsku podczas wypraw wojennych<sup>91</sup>.

Opanowanie tradycyjnej administracyjnej i duchowej stolicy Ukrainy dawało armii koronnej i litewskiej dogodną podstawę operacyjną do dalszych działań przeciwko Chmielnickiemu. Miało też niebagatelne znaczenie prestiżowe, co zostało uwiecznione m.in. monumentalnym malowidłem Abrahama van Westervelta („Wjazd Janusza Radziwiłła do Kijowa”) oraz medalem Sebastiana Dadlera – oba te dzieła zostały wykonane na zlecenie Radziwiłła<sup>92</sup>.

Zajęcie Kijowa z całą pewnością nie stanowiło jednak zwrotnego punktu w kampanii 1651 r. Kozacy nadal stawiali zacięty opór, w żadnym wypadku nie zamierzając kapitulować i przyjąć bardzo ciężkich warunków stawianych im przez Rzeczpospolitą. Tymczasem maszerująca bardzo powoli na wschód po wiktorii beresteckiej armia koronna znajdowała się w coraz cięższej sytuacji. W połowie sierpnia jej stan spadł do zaledwie 18 tys. żołnierzy<sup>93</sup>. Największe straty przynosiły zresztą nie starcia z nieprzyjacielem, choć i one były bardzo zacięte, ale choroby (dysenteria), upały, przeplatane bardzo dokuczliwymi intensywnymi opadami deszczu czy też kłopoty z aprowizacją i przybierająca na sile z każdym dniem dezercja. Już na początku sierpnia donoszono, że *Disciplina militaris nulla. Towarzystwo spod chorągwi różnych ucieka, kuse zostają kompanie barzo (...) drogość i niedostatek wielki, srodze umierają*<sup>94</sup>. Dodatkowo wojsko utraciło charyzmatycznego dowódcę, wojewodę ruskiego Jeremiego Wiśniowieckiego, który nagle zmarł 20 sierpnia pod Pawołoczą<sup>95</sup>.

Kozacy oczywiście nie pogodzili się z utratą Kijowa i usiłowali wykorzystać każdą nadarzącą się okazję, aby spróbować odzyskać miasto oraz wyeliminować z walki armię litewską, zmuszając ją do pospiesznego odwrotu na północ. Na lewym brzegu Dniepru ciągle stacjonowały wycofane z miasta oddziały pułku kijowskiego Antona Zdanowicza i Filona Horkuszy, zapewne wspierane przez pułki białocerkiewski i humański. Miały one głównie zadania defensywne (niedopuszczenie przeciwnika na tę stronę rzeki), ale potencjalnie stanowić musiały również poważne zagrożenie dla Litwinów. Tymczasem od południa pod Kijów zaczęły podchodzić siły wysłane przez Chmielnickiego z pułku korsuńskiego. Liczyły one podobno 3 tys. Kozaków

<sup>91</sup> *Awizy z obozu litewskiego pod Kijowem, 22 VIII 1651*, w: *Starożytności historyczne...*, s. 339–340; BCzart., rkps 145, nr 60, s. 263–266, Ch. Bórzyński do biskupa kijowskiego [S. Zaremby], Chwaśtów 28 VIII 1651; J. Jerlicz, *op. cit.*, s. 125–126; A. S. Radziwiłł, *op. cit.*, s. 311; E. Kotłubaj, *Życie i działalność...*, s. 171; H. Wisner, *Janusz Radziwiłł...*, s. 146; A. O. Hurbyk, *op. cit.*, s. 47–49; M. Hruszewskij, *op. cit.*, s. 330–334; W. A. Smolij, W. S. Stepankow, *op. cit.*, s. 354.

<sup>92</sup> H. Wisner, *Janusz Radziwiłł...*, s. 146–148.

<sup>93</sup> BCzart., rkps 145, nr 55, s. 253–254, M. Potocki do Jana Kazimierza, 14 VIII 1651.

<sup>94</sup> CDIAU, f. 48, nr 977, J. S. Pac (?) do K. L. Sapiehy, Lubartów 5 VIII 1651. Bardzo dramatyczny opis przemarszu wojska przez Ukrainę zawiera również inny list adresowany do podkanclerzego litewskiego, którego autorem jest jego kuzyn Jan Sapieha, napisany w obozie pod Pawołoczą 14 VIII 1651. Zob. LNB, f. 103, nr 1598.

<sup>95</sup> Szerzej na temat działań armii koronnej w tym okresie zob.: M. Domagała, *Biała Cerkiew 23–25 IX 1651*, Zabrze 2007, s. 16–23, 44; W. A. Serczyk, *Na płonącej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny 1648–1651*, Kraków 2009, s. 366; J. Wimmer, *op. cit.*, s. 72–73; M. Hruszewskij, *op. cit.*, s. 334–346; W. A. Smolij, W. S. Stepankow, *op. cit.*, 356–365.

i 2 tys. Tatarów, a dowodził nimi Łukian Mozyria. 17 sierpnia (według innych źródeł, dwa dni później – zapewne chodziło tutaj o tą samą potyczkę) ścierały się one już pod samym miastem z Litwinami (piechota Ernesta Nolde, dragoni, chorągwie jazdy), którymi dowodził A. H. Połubiński. Podejmowane próby wciągnięcia podkomendnych Radziwiłła w zasadzkę jednak się nie powiodły, a bitwa ostatecznie zakończyła się dotkliwą klęską mołojców. Ponieśli oni bardzo ciężkie straty, a *Tatarowie obaczywszy, iż Kozacy uciekają, zaraz i oni dali wołą nogom, których kilka tylko pojmano żywcem, a wszyscy uszli*<sup>96</sup>.

Na otwarty atak mołojcy zdecydowali się dopiero wtedy, gdy 2 września Janusz Radziwiłł na czele ok. 2 tys. kawalerii wyszedł z miasta, aby połączyć się z armią koronną<sup>97</sup>. Zadanie zaatakowania litewskiej załogi, którą dowodził teraz chorąży wiłkomierski Samuel Komorowski, powierzono dwóm oddziałom. Pierwszy z nich, który oddano pod komendę pułkownika nakaźnego Filona Horkuszy, liczył ok. 3 tys. ludzi. Miał się on dostać pod miasto drogą wodną od północy, od ujścia Desny do Dniepru, spalić litewskie bajdaki i zaatakować obóz przeciwnika. Od strony lądu powinien go wesprzeć Wasyl Żołotarenko, stojący na czele zgrupowania liczącego ok. 5 tys. ludzi (czasami szacunki te podwyższano do 7 tys., a nawet 8 tys.). Cały plan bardzo szybko legł jednak w gruzach, gdyż 5 września niedaleko Trypola, na południe od Kijowa, grupa Żołotarenki dostała się w zasadzkę, została osaczona i niemal doszczętnie wybita (wyrżnięto podobno 3 tys. mołojców) przez chorągwie koronne dowodzone przez hetmana polnego Marcina Kalinowskiego. Nie wiedząc jeszcze o tym, dzień później Horkusza przypuścił zgodnie z planem natarcie od strony Dniepru. W tym czasie załogę Kijowa wsparło jeszcze dodatkowo kilkanaście chorągwi koronnych, wysłanych przez M. Potockiego pod komendą rotmistrza Jana Sokoła. Podczas serii starć, trwających do 10 września, nad brzegiem rzeki poniżej monasteru Michajłowskiego, Kozakom udało się zniszczyć trzy litewskie bajdaki. Jednakże skutecznie prowadzony z góry ostrzał artylerii, w którego wyniku *dziewięć czołnów kozackich z ludem utopiono*, sprawił, że ostatecznie mołojcy musieli się wycofać<sup>98</sup>.

Tymczasem 4 września Janusz Radziwiłł pod Wasilkowem spotkał się z dowódcami armii koronnej, aby po uroczystym powitaniu rozpocząć narady na temat taktyki, którą należy przyjąć w kolejnym etapie kampanii. Początkowo hetman proponował, aby obie armie działały oddzielnie, co miało zmusić Chmielnickiego do podzielenia swoich sił i utrudnić mu obronę kraju. Litwini mieli zaatakować

<sup>96</sup> *Awizy z obozu litewskiego pod Kijowem, 22 VIII 1651*, w: *Starożytności historyczne...*, s. 340–341; AGAD, AR, dz. II suplement, nr 539.1, Kopia listu spod Kijowa de data 24 VIII [1651]; J. Jerlicz, *op. cit.*, s. 125–126; M. Domagała, *op. cit.*, s. 18, 46, 48; E. Kotłubaj, *Życie i działalność...*, s. 172–173; A. O. Hurbyk, *op. cit.*, s. 49–50; W. A. Smolij, W. S. Stepankow, *op. cit.*, s. 359–360.

<sup>97</sup> *List Łukasza Białobrzeskiego, Kijów 2 IX 1651*, w: *Starożytności historyczne...*, s. 348–349; M. Domagała, *op. cit.*, s. 24–25.

<sup>98</sup> BCZart., rkps 145, nr 65, s. 281–284, Kopia listu stolnika halickiego [Andrzeja Miaskowskiego], Wasilków 10 IX 1651; *Diariusz obozowy (rozpoczynający kampanię białocerkiewską 1651 roku)*, w: *Relacje wojenne...*, s. 284–285; *List do p. stolnika wieluńskiego, z obozu pod Wasilkowem 17 IX 1651*, w: *Starożytności historyczne...*, s. 349–350; AGAD, AR, dz. V, nr 4151, s. 20–23, M. L. Gierkiewicz do J. Kiszki, Wilno 24 X 1651 (tu znacznie zawyżone szacunki sił kozackich); J. Jerlicz, *op. cit.*, s. 127; S. Oświęcim, *op. cit.*, s. 368; M. Domagała, *op. cit.*, s. 31; E. Kotłubaj, *Życie i działalność...*, s. 173–176; A. O. Hurbyk, *op. cit.*, s. 51–52; M. Hruszewskij, *op. cit.*, s. 347–348; W. A. Smolij, W. S. Stepankow, *op. cit.*, s. 363.

na południe od Kijowa, wzdłuż Dniepru w kierunku Trypola, a Koroniarze – w kierunku na Białą Cerkiew, gdzie przebywał hetman zaporoski na czele oddziałów, które udało mu się zgromadzić po klęsce beresteckiej, oraz posiłków tatarskich. Hetmani koronni odrzucili jednak ten projekt i wymogli na Radziwille, aby zgodził się na połączenie obu wojsk<sup>99</sup>.

Dlatego też, już po odparciu ataków Horkuszy, z Kijowa wyszły kolejne chorągwie litewskiej kawalerii, które 13 września pod Hermanówką dołączyły do armii koronnej. Ponieważ część sił, oczywiście głównie piechotę i dragonię, trzeba było pozostawić do obrony miasta, możemy szacować, iż w sumie Radziwiłł mógł mieć w tym czasie pod swoją komendą ok. 4,5 tys. żołnierzy. Tydzień później wojska Rzeczypospolitej wyruszyły w kierunku Białej Cerkwi, gdzie miały zapaść ostateczne rozstrzygnięcia w tegorocznej kampanii, osiągnięte albo na drodze zbrojnej, albo też dyplomatycznej<sup>100</sup>.

Janusz Radziwiłł, razem z chorążym koronnym Aleksandrem Koniecpolskim, był zwolennikiem rozwiązań siłowych i dlatego opowiadał się za stoczeniem walnej bitwy z Kozakami. Natrafił jednak na silną opozycję, przede wszystkim hetmanów koronnych Mikołaja Potockiego i Marcina Kalinowskiego, którzy uważali, iż rozwiązanie konfliktu należy szukać poprzez negocjacje z Chmielnickim. Gdy 23 września rozmowy praktycznie zostały zerwane, a wojska obu stron wyszły w pole, stojący na prawym skrzydle Litwini przystąpili do zdecydowanego ataku i odnieśli na swoim skrzydle powodzenie, spędzając z pola oddziały przeciwnika *od gór, błot i piasiek (...) na wielką równinę*<sup>101</sup>, wystawiając je na uderzenie centrum i lewego skrzydła. Mikołaj Potocki odmówił jednak włączenia do boju pozostałych chorągwi i podobna szansa na całkowite rozbicie sił Chmielnickiego już się miała nie powtórzyć. Ostatecznie 28 września pod Białą Cerkwią zawarto kompromisowy traktat, który zredukował registr kozacki do 20 tys. ludzi. Nie tylko nie zakończył on wojny domowej, ale zaledwie na kilka miesięcy spacyfikował sytuację na Ukrainie<sup>102</sup>.

Zakończenie walk z Chmielnickim wybawiło jednak z poważnej opresji oddziały litewskie pozostawione w Lubeczu. Od kilku tygodni musiały one odierać coraz gwałtowniejsze ataki Kozaków z pułku czernihowskiego, wspieranych przez tłumy czerni i chłopów. Otoczyli oni na tyle ścisłym pierścieniem blokady bronione przez Litwinów szańce, usypane na tzw. Łysej Górze, że – jak donosił Janusz Kiszka – *ich nasi z wału ictu (uderzeniem) kamienia dosięgnąć mogą*<sup>103</sup>. Oblężeni borykali się także z innymi problemami, *bo i powietrze panuje między nimi i głód się wzmaga*,

<sup>99</sup> *Diariusz obozowy*, w: *Relacje wojenne...*, s. 282, 284; *Diariusz A. Miaskowskiego*, w: *ibidem*, s. 287; W. J. Rudawski, *op. cit.*, t. 1, s. 147. Zob. też H. Wisner, *Działalność wojskowa...*, s. 86–87; M. Hruszewskyj, *op. cit.*, s. 347–348.

<sup>100</sup> *Diariusz A. Miaskowskiego*, w: *Relacje wojenne...*, s. 288, 292. Por. M. Domagała, *op. cit.*, s. 31.

<sup>101</sup> S. Oświęcim, *op. cit.*, s. 372.

<sup>102</sup> Wydarzenia te dosyć dokładnie, aczkolwiek bardzo chaotycznie opisuje Domagała (*op. cit.*, s. 25, 34–35, 52–71). Zob. też: S. Oświęcim, *op. cit.*, s. 372; E. Kotłubaj, *Życie i działalność...*, s. 178–181; H. Wisner, *Janusz Radziwiłł...*, s. 149–151; M. Hruszewskyj, *op. cit.*, s. 349–371; W. A. Smolij, W. S. Stepankow, *op. cit.*, s. 368–374.

<sup>103</sup> BN, akcesja 6564, b.p., J. Kiszka do K. L. Sapiehy, Mińsk 22 IX 1651 (hetman – tradycyjnie zresztą – z ogromną przesadą ocenił tutaj siły przeciwnika na 40 tysięcy Kozaków z Tatarami). Zob. też zapiski autobiograficzne Władysława Jerzego Chaleckiego dotyczące tych wydarzeń (AGAD, Nabytki Oddziału III, nr 313).

a na ostatek i wody są odjęte, a zaczynało im też brakować prochu i ołowiu<sup>104</sup>. Kożakom ostatecznie jednak nie udało się zdobyć Lubecza. Odważnie zapuszczali się oni dalej na północ, pustosząc pogranicze Wielkiego Księstwa Litewskiego (głównie powiat mozyrski) i *nie widząc resistencji (oporu), libere (swobodnie) odprawiając czaty i wycieczki, tak wiele braci szlachty naszej pozabijali*<sup>105</sup>. Winą za taką sytuację oczywiście natychmiast obarczono hetmana wielkiego, który tak nieudolnie organizował drugi rzut wojska, mający zapewnić państwu osłonę w czasie, gdy Janusz Radziwiłł walczył na Ukrainie.

Zawarcie układu pod Białą Cerkwią zakończyło *de facto* udział wojsk litewskich w kampanii 1651 r. W następnych tygodniach oddziały Janusza Radziwiłła, po sprawnym przeprowadzeniu ewakuacji Kijowa, rozpoczęły odwrót na Litwę. Hetmana polnego czekało w tym czasie jeszcze trudne zadanie, szczególnie wobec pustek w skarbie. Musiał bowiem rozłożyć swoich podkomendnych na leża zimowe, a także przeprowadzić częściową redukcję armii, co było o tyle ułatwione, że 9 listopada upływał termin ćwierci, na którą byli zaciągnięci żołnierze. Radziwiłł poradził sobie z tym wszystkim dosyć szybko i bez komplikacji oraz niepokojów wewnątrz wojska. Jak sam donosił: *dawnego zaciągu żołnierze ćwierć jedną tylko, wzięwszy dwie, jedni na szczupłym i niebezpiecznym pogranicznym chlebie, drudzy cale abdankowani, inusitabo dotąd exemplo (zwolnieni ze służby niespotykanym dotąd sposobem), w domach jednej ćwierci cierpliwie czekają. Niektórych zaś nowego zaciągu, folgując szczupłości skarbowej, ćwierci zasłużonej nie wzięwszy, zostali w kompucie wojska. Insi, którzy jedną ćwierć tylko zasłużoną wzięli, abdankowani (zwolnieni ze służby)*<sup>106</sup>. Aby nie doprowadzić do dewastacji kraju, wojsko zostało rozłożone na pograniczu, częściowo – za zgodą Mikołaja Potockiego – na terytorium Korony. Na obszarze położonym na południe od Turowa, *na otrzymanej u Ich MM panów koronnych części chleba od Polesia, aż ku Wołyniowi i Pińskowi*<sup>107</sup>, zakwaterowano pułk hetmana polnego, nad którym komendę miał sprawować Maciej Frąckiewicz Radziwiński. Pozostałe oddziały rozlokowano dalej na wschód – w powiecie starodubowskim (pułk Hieronima Mirskiego), w okolicach Nowogrodu Siewierskiego, a piechotę i artylerię koło Brahinia, *tak dla ujęcia chłopstwa tamecznego zbuntowanego, jako i dla miejsca armacie bezpieczniejszego*<sup>108</sup>.

Działania militarne prowadzone w 1651 r. przez armię litewską dowodzoną przez Janusza Radziwiłła nie przyniosły, bo i raczej przynieść nie mogły,

<sup>104</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 12796, s. 3, S. Frąckiewicz Radziwiński do J. Kiszki, Niesutycze 4 X 1651. Por. A. S. Radziwiłł, *op. cit.*, s. 313–314. Zob. też RNB, f. 971, op. 2, rkps 152, nr 74, k. 181–183v, Instrukcja wojska litewskiego dla posłów na drugi sejm w 1652 r. T. Schwarzhoffa i W. J. Chaleckiego, z zaleceniem do nagród pułku lubeckiego i jego dowódcy M. Frąckiewicza Radziwińskiego.

<sup>105</sup> AGAD, Varia, Zbiór z BN, nr 4, k. 61, J. Kiszka do Jana Kazimierza, w drodze 16 IX 1651; BCzart., rkps 145, nr 90, s. 383–386, Trybunał litewski do J. Kiszki, b.m.d. [październik 1651]. Por.: AGAD, AR, dz. X, nr 632, nr 7, s. 52–53, Manifestacja J. Kiszki, złożona w aktach trybunałskich 18 X 1651; dz. V, nr 4151, s. 20–23, M. L. Gierkiewicz do J. Kiszki, Wilno 24 X 1651.

<sup>106</sup> BCzart., rkps 145, nr 85, s. 369–374, J. Radziwiłł do szlachty powiatu orszańskiego, Wilno 4 XII 1651. Por. z listami hetmana polnego do J. Kiszki, Ślucck październik 1651 i 9 XI 1651 (E. Kotłubaj, *Życie i działalność...*, s. 345–347).

<sup>107</sup> AGAD, AR, dz. IV, kop. 188, nr 278, s. 8–10, *Postscriptum* listu J. Radziwiłła do J. Kiszki, Ślucck październik 1651.

<sup>108</sup> *Ibidem*; A. S. Radziwiłł, *op. cit.*, s. 314; H. Wisner, *Janusz Radziwiłł...*, s. 151–152.

decydującego przełomu w wojnie z Kozakami. Pomimo to postawę wojska, jak i jego naczelnego wodza należy ocenić wysoko. Radziwiłł wykazał się podczas kampanii 1651 r. dużymi talentami organizacyjnymi i dowódczymi. Działał niezwykle rozważnie i metodycznie, unikając zbędnego ryzyka, nie podejmując żadnej istotnej decyzji bez dokładnej oceny sytuacji i gruntownie przygotowując każde swoje kolejne posunięcie. Dzięki temu udało mu się odnieść spektakularne sukcesy militarne, jedne z największych w całej jego karierze wojskowej.

Szczególną wartość miało, choć towarzyszyły mu trochę przypadkowe okoliczności, zwycięstwo odniesione 6 lipca pod Łojowem. Całkowite rozbitcie sił Martyna Nebaby pozwoliło w dużej mierze zapewnić bezpieczeństwo Wielkiemu Księstwu Litewskiemu. Zagrożone ze strony Kozaków były ciągle tylko tereny pograniczne, które w sierpniu i wrześniu stały się celem ataków oddziałów nieprzyjacielskich stacjonujących w rejonie Czernihowa. Odpowiedzialność za to spada jednak nie na Radziwiłła, ale na hetmana wielkiego Janusza Kiszkę, który miał bronić południowych granic państwa przy pomocy chorągwi nowego zaciągu i wypraw powiatowych.

Dzięki bitwie łojowskiej Litwini mogli przenieść działania militarne na północną Ukrainę i mieli w praktyce otwartą drogę na Kijów. Opanowanie tego miasta bez walki 4 sierpnia było bardzo ważnym wydarzeniem, przede wszystkim prestiżowo-propagandowym, ale mającym również istotne znaczenie w skali operacyjnej, gdyż stwarzało dla sił koronnych i litewskich dogodną podstawę do ostatecznego pokonania Bohdana Chmielnickiego i stłumienia powstania.

Armia litewska, ze względu na swoją stosunkowo niewielką liczebność oraz konieczność pozostawienia garnizonów w opanowanych miastach, nie mogła po zajęciu Kijowa samodzielnie podjąć działań przeciwko głównym siłom Chmielnickiego<sup>109</sup>. Wzmocniła jednak znacznie we wrześniu bardzo osłabioną dotychczasową kampanią armię koronną podczas wyprawy na Białą Cerkiew. Niestety, sukcesy militarne Janusza Radziwiłła odniesione podczas pierwszego dnia (23 września) decydującej bitwy z Kozakami, ze względów politycznych nie zostały wykorzystane, a zawarta 28 września ugoda nie tylko nie zakończyła wojny domowej, ale stała się swoistym preludium jej kolejnego, jeszcze bardziej dramatycznego i krwawego etapu.

<sup>109</sup> Dlatego też trudno zgodzić się z poglądami Andryja O. Hurbyka, który bardzo wysoko ocenił działania obronne pułku kijowskiego w 1651 r. Uważa on (*op. cit.*, s. 52), iż dzięki znaczącemu opóźnieniu marszu Litwinów na Kijów uratowano państwo Bohdana Chmielnickiego, który zyskał niezbędną czas do koncentracji wszystkich możliwych sił przed decydującym etapem kampanii.

## SUMMARY

### **Konrad Bobiatyński, In the Shadow of Beresteczko. Military Operations of the Lithuanian Army against the Cossacks in 1651**

The article covers preparations of the Lithuanian Army, led by hetman polny Janusz Radziwiłł, for fighting against the Cossacks, and the course of combat operations in 1651. The decisive political and military solutions were made that year in Ukraine, where Polish troops achieved a great victory against the Cossack-Tartar forces at Beresteczko (28–30 June), and then forced Bohdan Chmielnicki to sign a treaty at Biała Cerkiew (28 September). An equally important role was played during the campaign by the Lithuanian Army. In 1651 they achieved much spectacular success, but this was overshadowed by the Beresteczko victory. On 6 July they completely destroyed at Łojów the Cossack troops of Czernihow Colonel Martyn Nebaba that covered the northern flank, and on 4 August they captured Kiev without fighting. These events, very important for prestigious reasons, were also important in operational terms, as they gave the Polish and Lithuanian forces a good base for a final victory over Bohdan Chmielnicki and a complete suppression of the Cossack uprising. Radziwiłł's troops also provided a significant reinforcement for the Crown's army during fighting at Biała Cerkiew, but their success during the first day of the decisive battle with the Cossacks (23 September), has not been used properly for political reasons, and the treaty failed to end the civil war.

## РЕЗЮМЕ

### **Конрад Бобятыньски, В тени Берестечка. Боевые действия литовской армии против козаков в 1651 году**

В статье освящаются приготовления литовской армии под командованием польного гетмана Януша Радивилла к сражению с козаками, а также ход боевых действий в 1651 году. Решающий военно-политический исход наступил в этом же году на Украине, где польские войска одержали превосходную победу над козацко-татарскими силами под Берестечком (28–30 июня), а потом вынудили Богдана Хмельницкого заключить договор под Белой Церковью (28 сентября). Также очень важная роль в этой кампании выпала литовским войскам. В 1651 году они одержали ряд spectacularных успехов, которые однако остались в тени победы под Берестечком. 6 июля полностью разбили под Лоевом прикрывающие северный фланг козацкие отряды черниговского полковника Мартина Небабы, а 4 августа без боя овладели Киевом. Эти очень престижные события имели также операционное значение, поскольку давали польским и литовским войскам благоприятное основание к окончательной победе над Богданом Хмельницким и полному подавлению восстания. Отряды Радивилла значительно поддержали также коронную армию во время боев под Белой Церковью, но успех полученный ими в первый день решающей битвы с козаками по политическим причинам не был использован, а заключенный договор не закончил гражданской войны.